

Z. Ziolkowski



STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowane czasopismo społeczne poświęcone idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego.
Abonament roczny 5,— zł. Cena numeru 50 groszy.

Komitet Redakcyjny „Strażnicy Bałtyckiej”

Prof. St. Piwowarczyk, pplk. rez.

Prezes General. Mielżyński, pułk. rez.

Dyr. Józef Goga, kpt. rez., prezes Okr. P. i W.

Dr. B. Sliwiński, pułk. rez.

Dyrektor Poszwiński

Dyrektor Grobelny, prezes Izby Rzem.

Dyrektor Angustyński

Dyrektor K. S. Krótki

Dr. Jakobson, major rez.

Inż. Domański, członek Zarządu Dziel. P. i W.

Major rez. Drouet, prezes Koła Of. Rez.

Dr. W. Kalicki, adwokat

Prof. Dr. Jan Zwierzański

Pułk. rez. Wizimirski

Major rez. W. Czarliński, prezes Zw. Of. Rez. O. K. VIII.

Leon Matuszewski, sekr. okr. Pow. i Woj.

Prenumerata

roczna:

w kraju 5,— zł.
za granicą . . . 1,50 dol.

kwartalna:

w kraju 1,50 zł.

Numer pojedynczy
50 groszy.Konto czekowe P.K.O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:

1 strona 50 zł.
1/2 strony 30 „
1/4 „ 20 „
1/8 „ 15 „Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziolkowski, Grudziądz.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.

Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.

Administracja: ul. Ogrodowa nr. 29. Otwarta od godziny 8—12 i 15—18.

TREŚĆ: Co każdy Wojak wiedzieć powinien. — Zawsze o niej. — Mikołaj z Ryńska. — Manewry P. W. na Kujawach. — Święto pułkowe 64. p. p. — Symbol bohaterstwa narodowego. — Święto pułkowe 16. p. a. p. — Dział Ofic. Rez. — Dział urzędowy Tow. Powst. i Woj. — Z życia Tow. Powst. i Woj. — Różne wiadomości.

Co każdy Wojak wiedzieć powinien.

Najważniejszym zdarzeniem dni ostatnich było zakończenie konferencji w Locarno i podpisanie całego szeregu protokołów i umów arbitrażowych.

Ciekawym jest jednak fakt, że wszyscy uczestnicy z wyniku obrad zostali nadzwyczaj zadowoleni, że wszyscy, tak przynajmniej wynikało z prasy poszczególnych państw, — zwyciężyli! Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że najmniej zadowoleni odjechali delegaci niemieccy. Bo i jakże? Mieli powrócić do Faterlandu ze Śląskiem, albo przynajmniej choćby z kawałeczkiem Pomorza, a tymczasem nietylko nic nie przywieźli, ale jeszcze ponownie stwierdzić podpisami musieli, że dotychczasowe traktaty i umowy, dotyczące granic Polski są nienaruszalne. A więc Śląsk, Wielkopolska i Pomorze — do wiedzenia na wieki!

Stąd dąsy, bezsilna złość i wystąpienie z gabinetu aż trzech „prawdziwych Niemców“, którzy nie mogą przecież razem z resztą zdrajców ratyfikować paktu z Locarno!

Pozwólmy więc niemiecko-narodowej opozycji żądać dalej, boć to dobrze robi na trawienie, a zajmijmy się pytaniem co ten pakt w Locarno dał Polsce.

Otóż, wbrew wysiłkom niemieckim, Francją twardo oświadczyła, że na mocy sojuszu z Polską i Czechosłowacją, przekroczą granice Renu, gdy jedno z tych państw zostanie przez Niemcy zaatakowane. Dalej ponownie stwierdzono istnienie sojuszu Polsko-Francuskiego, na mocy którego każde z tych państw musi przyjść drugiemu z natychmiastową pomocą orężną w razie zaatakowania jednej ze stron przez Niemcy. Wreszcie Niemcy stwierdzili nienaruszalność granic Polski, ustalonych przez poprzednie traktaty.

To, jak widzimy, dużo, ale nie wszystko.

Wiemy z przykładów codziennego życia, że zawsze silny ma rację, bo z silnym każdy liczy się musi, bo z silnym każdy rad zawrzeć bliższe stosunki, słabego zaś ledwie się toleruje, a najczęściej unika lub odtrąca. Jeśli chcemy, żeby nasz sojusz z Francją był istotnie trwały i dla Francji pożądany, musimy być silni i dać jej wiarę, że nasza pomoc w ciężkiej dla niej chwili będzie skuteczną. Jeśli chcemy, żeby sąsiad ze wschodu nas szanował i czuł dla nas respekt, musimy być silni, a wtenczas i jedno i drugie samo przyjdzie. Niejeden na to odpowie, że jesteśmy wszak silni, mamy przecież armję ćwierćmilionową dobrze wyposażoną i zaopatrzoną! Tak, ale sama armja, jak pokazała ostatnia wojna, w obecnych czasach nie wystarcza, bo w przyszłej wojnie o zwycięstwo będzie stanowiła nietylko armja, ale cały naród. Im lepiej w czasie pokoju naród będzie zorganizowany, im więcej jednolity i karny, tem więcej będzie miał szans do zwycięstwa. Każdemu przecież wiadomo, że rząd sam wszystkiego nie zrobi, tembardziej nie może podjąć się zorganizowania społeczeństwa w karne szeregi. Do tego istnieją różne związki, organizacje i stowarzyszenia. One to prowadzą tę ciężką, mozolną, codzienną pracę organizacyjną.

Jednym z najsilniejszych towarzystw na Pomorzu jest nasz związek wojskowy, lecz dużo tu jest jeszcze do zrobienia, dużo pracy leży niewykonanej, gdyż niektóre koła śpią sobie spokojnie snem sprawiedliwym, niektóre jeszcze nie zostały wcale zorganizowane, a inne zgoła nie dają o sobie znaku życia. A czyż takie postępowanie nie jest zbro-

(Ciąg dalszy na str. 6.)

Manewry towarzystw przysposobienia wojskowego na Kujawach.



Fot. Droszcz — Inowrocław.

W dniach 26 i 27 września br. odbyły się dwudniowe ćwiczenia bojowe członków towarzystw P. W. w okolicy Gniewkowa. Powyższa fotografia przedstawia baon we wsi Szadłowo, podczas powrotu do Inowrocławia. Na pierwszym planie kierownik ćwiczeń **pplk. Dziekanowski**, D-ca 59 p. p. (×) wśród grupy oficerów, przedstawiciele prasy i towarzystw P. W.



Porucznik Gutowski,
Oficer instrukcyjny
i organizator manewrów.



Sierż. rez. Eckert,
prezes Koła Podof. Rez.
i inicjator manewrów.

Święto pułkowe 64. p. p.



Korpus oficerski 64. p. p. wraz z zaproszonymi gośćmi w dniu święta pułkowego.



Obiad żołnierski w dniu święta pułkowego 64. p. p.

Święto pułkowe 16. p. a. p.



Ustawienie pułku do mszy polowej.



Stół oficerski przy obiedzie żołnierskim.



Stół żołnierski.



Skarszewy na Kaszubach.

Święto poświęcenia sztandarów: Tow. Powst. i Wojaków, Ochotniczej Straży Pożarnej
i 2 cechów rzemieślniczych.



Tow. Powst. i Wojaków w Chylonji

w pierwszą rocznicę założenia Towarzystwa

dnia wobec reszty społeczeństwa, czy jest godne wojaka? A więc, wojacy, do czynu wszyscy! Istniejące koła rozszerzajcie, tam, gdzie ich niema, zakładajcie nowe, tak aby żadnego powstańca, żadnego wojaka w naszych szeregach nie zabrakło. Do obowiązków wojaka należy stawienie się na zebrania, regularne przeprowadzenie ćwiczeń, uiszczanie się ze składek, a wtenczas każdy śmiało rzecz może, że obowiązkom swym żadość uczynił. Dużo mamy pośród siebie wrogów, którzy, należycie oceniając znaczenie naszego związku wojskowego dla Polski, przeszkadzają nam w pracy, namawiają niezdecydowanych, aby do związku nie należeli, straszą ich nawet rychłym powrotem Niemiec i ich rządów! Ale zwykle się dzieje, że gdy wróg nam

czegoś sobie odradza, tembardziej robić to należy, jak w tym wypadku.

Jak widzieliśmy, granice nasze obecnie są zupełnie zabezpieczone, ale dotąd tylko, dokąd my będziemy gotowi w każdej chwili granic tych bronić i je utrzymać. Same pisane i podpisane umowy i paktów zawsze okażą się tylko „świszkiem papieru“, rzeczywiste natomiast na nich podpisy to — siła!

Siłę zaś stworzyć może tylko dobra, sprężysta i jednolita organizacja, a więc organizujmy się, wojacy!

Inż. K. Domański.

Grudniadz. 8 listopada 1925 r.

DOBROWOLSKI ZYGMUNT, ppłk.

Zawsze o Niej.

Parę myśli z dumań w wieczór listopadowy.

W dni najczarniejszej reakcji dla nas, w czasach, „kiedy światło wszelkie w noc czarną się zmienia“, jak mówi Krasiński w „Przedświcie“, i kiedy „sama nawet Odwaga załamuje ręce“, jak charakteryzuje niektóre momenty życia poeta-psycholog A. Malczewski, w czasach, kiedy żadna gazeta polska — wychodząca pod zaborem rosyjskim, nie śmiała użyć na swoich szpaltach słowa Polak, Polska, ojczyzna, — w czasach, kiedy najniepoprawniejszy z nas optymiści czuli się w roli kapitana tonącego okrętu — kapitana, który oddaje ze swojego mostku grzmiące rozkazy, dobrze wiedząc, że za chwilę okręt ze wszystkimi, i z nim razem, pograży się w nurtach morza.

Więc w tych czasach, powiadam, w latach ostatnich panowania Aleksandra III w Rosji opinia całej Polski, świata, a szczególnie zaboru rosyjskiego, została zdumiona, wprost oszołomiona, powiedziałbym, niezwykłym zjawiskiem. Oto wysoki generał rosyjski, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu generalnego, wydaje dwutomowe, kapitalnie opracowane dzieło o tytule „Polsko-Rosyjska wojna w 1831 roku“.

Pierwszy tom tej pracy był poświęcony samej wojnie, a drugi cały składał się z pamiętników generała Prądzyńskiego, szefa kwaterymistrzostwa kongresowej armii polskiej, z których autor sam dużo poczerpał dla swej pracy.

Na wstępie tego, z wielką bezstronnością napisanego dzieła, generał Puzyrewski scharakteryzował nastroje i prądy polityczne, które panowały wówczas w zachodniej Europie i, które, zrozumiała naturą rzeczy, przyniosły ferment, który wywołał odruch narodowy w Polsce.

Przechodząc do określenia strategicznych położzeń i charakteryzowaniu nierównych sił, które wystąpiły z obu stron w tej wojnie, generał znajduje znaczny równoważnik dla Polski w tej nierównej walce we „wspaniałych przymiotach polskiej armji“ (własne wyrażenie autora owego dzieła).

Zapoznałem się więc z tą pracą z wielką satysfakcją, jako oficer i jako polak,

Jako polaka mnie nadzwyczaj unjmowały takie wyrażenia jak np. „ujrzawszy swoją ojczyznę w potrzebie, każdy z polaków spieszył jej na pomoc“.

„W tej bitwie, odznaczającą się wielką żarliwością, sztandary po pięć razy przechodziły z rąk do rąk walczących“, pisze na innym miejscu.

„Wyparty przez trzykroć silniejszego przeciwnika do Galicji, generał Dwernicki, był rozbrojony przez władze austriackie i internowany w m. Lajbachu (Lublana), a żołnierze z tego oddziału chyłkiem uciekli znowu do armji czynnej, aby walczyć za ojczystą sprawę“ (własne słowa tegoż autora).

„Precz moskale!“ wołali polacy-żołnierze pod Ostrołęką, rzucając w żołnierzy rosyjskich grudkami ziemi. „Jeszcze Polska nie zginęła!“ śpiewali oni, prowadzeni przez samego Skrzyneckiego do ataku.

„Bracia, jeszcze kilkadziesiąt kroków, a artylerja ich ich będzie nasza“, wołał Chłopicki podczas kontr-ataku naszej pod Grochowem.

Jak już mówiłem, pojawienie się tego dzieła w owym czasie, z takich sfer, z których do tego czasu słyszeliśmy tylko same urągawiska, wywołało ogromną sensacją w naszym społeczeństwie, nawet rosyjskie sfery społeczne i wojskowe zadziwiły się na ten widok.

Naturalnie, że nasza prasa wykorzystała to w należyty sposób niu w swoich rubrykach „z ruchu wydawniczego“, w recenzjach „bibliograficznych“, przytaczając całe ustępy z owej książki i komentarze do niej, o których ani się mogło śnić nikomu wcześniej do wyjścia tego dzieła z powodów kleszczy cenzuralnych.

Sama praca Puzyrewskiego posiada wysoką fachową wartość; po pierwsze, jako napisana przez zdolnego oficera sztabu generalnego, a powtóre, że autorowi były dostępne wszystkie archiwa w kraju. Puzyrewski obficie korzystał i z polskich źródeł, z autorami których w niektórych miejscach obiektywnie i rzeczowo polemizuje. Dzieło to opatrzone jest wieloma szematami i planami bitew, rozporządzeniami i komentarzami pro i contra ce-

olwości zarządzeń strategicznych i politycznych z tej i tamtej strony, podiachowaniem sił itd.

Puzyrewski twierdzi, że maksimum sił, jakie rozwinęła kongresowa Polska, było 135 tysięcy, wtedy, gdy Rosja ku końcowi zmobilizowała do 800 tysięcy, a więc stosunek był pięciu do jednego. Jeżeli się zważy, że wtedy decydowała głównie broń biała, czyli chłodna, jak się wyrażają Rosjanie, to zrozumiała jest rzeczą, żeśmy musieli w końcu ulegć.

Odsyłam więc do tego dzieła miłośników i znawców rzeczy fachowo napisanych i tak nas blisko interesujących. Nie wiem, czy ta rzecz przełożona na język polski, a jeżeli nie, to to byłoby bardzo pożądanym i zwracam na to uwagę polskiego czytającego ogółu i wydawców dzieł wojskowo-historycznych.

Proszę jednak cierpliwego czytelnika, podwoić w tem miejscu swoją uwagę, bo chęć tutaj dopiero wypowiedzieć myśl, która była głównym celem mojej dzisiejszej notatki. Rzecz w następującym:

Wszystkich kronikarzy ówczesnych wypadków, i samego Puzyrewskiego, dziwi kunktatorstwo, że tak powiemy, ówczesnego Naczelnego dowództwa sił zbrojnych polskich, że nie zważając na niejednokrotne, wprost świetne sukcesy polskiego oręcza, po których zapanowywała absolutna konsternacja w obozie naczelnym rosyjskim, polacy nie przejawili żadnej inicjatywy ku wyzyskaniu sprzyjającej konjunktury na placu wojny. Biernie pozostawali na obronnej linii Wisły i najdalszym punktem posunięcia się frontu polskiego za cały czas kampanji, były Siedlce, to jest punkt, położony o 80 kilometrów na wschód od Warszawy. I po każdym takim posunięciu się zaraz ostrożnie powracano. (Partyzanckie dywersje Gielguda i Dwernickiego na Litwę i Wołyń w rachubę się nie bierze). To też powszechnie sąd opinji współczesnej i późniejszej gotów był pośpiesznie stawić to na karb opieszałości, nieudolności omal nawet że nie zdrady swojej ojczyzny ze strony naszej generalicji.

Mnie jednak podczas czytania powyższych dzieł, wobec tych zarzutów, przychodziła myśl, że było w tem coś z poważnych przyczyn, a właściwie obawiano się o swój strategiczny tył, który się znajdował w ręku współników zbrodni rozbiorów, to jest w ręku Niemców. Gdy po wystąpieniu na

wielką wojnę i zetknięciu się blizkiem z Niemcami, poznałem „duszę niemiecką“, nabrałem o tem prawie pewności.

Ale proszę wyobrazić sobie moje zdziwienie (z powodu trafności moich wcześniejszych przypuszczeń), gdy podczas już wielkiej wojny, nawet podczas mojego pobytu w niewoli niemieckiej, polska prasa doniosła do powszechnej wiadomości, że w petersburskim archiwum państwowym, odnaleziono dokument historyczny — umowę rosyjsko-niemiecką, dotyczącą się powstania polskiego w 31 roku, gdzie Niemcy obowiązują się napaść na Polskę z tyłu, na wypadek zbyt wyraźnego powodzenia polskiego oręcza.

Ztąd zrozumiała obawa zbyt odważnego oddalania się armji polskiej od swojej podstawy, co powodowało brak agresji naszej na wschód.

W koniec końców, jak mówią Francuzi, Niemiaszki tak podstawili nam nogę, przepuszczając Moskale przez Wisłę na swoim terytorjum Prus Wschodnich, czem dali możność tamtym przejść na nasze tyły, co decydowało o losie kampanji.

W pamięć wspomnień listopadowych pozwalam sobie do niniejszego dodać trochę poezji, przytoczywszy pieśń partyzantekich regularnych oddziałów Dwernickiego podczas ich pochodu na Wołyń. Piosenkę, słyszaną przezemnie w dzieciństwie od przestarzałych uczestników listopadowego powstania, a której nigdzie potem w druku nie spotykałem.

Pieśń Partyzantów Dwernickiego.

Dalej bracia, wszyscy razem,
Słońce świecić nam zaczyna.
Zbrojną dłońią i żelazem
Rozproszymy Moskwicina.

Tam od Brześcia, Uściługa,
Skrócić braci swych niedolę;
Tam czekają nas z za Buga:
Litwa, Wołyń i Podole.

Tam się spije wina czara,
Dalej na koń za mną, wiara!
Z chorągiewką wiatr swawoli,
Szabla brzęczy, konik tańczy.
Idźmy, i na naszej roli
Zbijmy, zduśmy tłum szarańczy.
Marsz, marsz!

KS. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Mikołaj z Ryńska,

założyciel Towarzystwa Jaszczurczego na Pomorzu.

— Wołam o sprawiedliwość!

Tak przemawia do sumienia każdego przechodnia, bez różnicy wiary i narodowości, spoglądającego na cokuł pomnika, który stoi na Głównym Rynku w Grudziądzu, Mikołaj z Ryńska, męczennik za sprawą narodową... Szowiniści pruscy w r. 1911 postawili na miejscu stracenia Ryńskiego przed 500 laty, pomnik dla cesarza Wilhelma I. Obecny przy odsłonięciu pomnika jubileuszowego był generał Mackensen i rozmaici dygnitarze pruscy, jako delegaci cesarza.

Najęci mówcy wygłaszali z zapałem oszczerce zarzuty przeciwko Mikołajowi z Ryńska, że pod Grunwaldem uciekł z pola bitwy, z chorągwią ziemian chełmińskich i Jaszczurkowców, czem spowodował przegraną; że po wojnie chciał otruć W. Mistrza Henryka Plauen; — i że w Grudziądzu na Rynku odbył się sąd rycerski, który kazał katowi uciąć głowę Ryńskiemu, jako zdrajcy. Wszystkie trzy bajeczki były wymyślone później przez W. Mistrza, gdy mu współcześni zarzucali potworną zbrodnię, jaką kazał wykonać komturowi. Nie

było zdrady, nie było trucia i nie było sądu rycerskiego! — Wszystkie te kłamstwa wymyślił W. Mistrz na swoje oczyszczenie. Wiedzą o tem doskonale prusacy, posiadający w swoich rękach akta archiwalne w Królewcu, dotyczące tej sprawy a mimo tego powtarzają oszczerstwa rozmyślnie przeciw Polakowi. To jest system krzyżacko-pruski!

Dlatego Mikołaj z Ryńska wołał o sprawiedliwość historyczną, gdy pomnikiem z kamienia i spiżu postanowili Prusacy utrwalić kłamstwa, spisane na rozkaz W. Mistrza przez kronikarza.

A gdy w r. 1920 Powstańcy i Wojacy, będąc następcami Tow. Jaszczurczego, które Ryński założył 1397 r., stracili bogactwo spiszowy Wilhelma i przetopili na użytek tramwaju — woła dziś do każdego przechodnia z. pozostającego cokołu, żądając sprawiedliwości, prawdy historycznej i rehabilitacji. —

Czyniąc zadość wołaniom Mikołaja z Ryńska, przytoczę w krótkości dowody jego niewinności, które potępia przewrotność i złośliwość oszczerców dawniejszych i dzisiejszych. Wspomnę także o zasługach Ryńskiego i Tow. Jaszczurczego dla sprawy narodowej, gdyż tylko z ich powodu poniósł śmierć męczennika dla sprawy posiadania Bałtyku.

I.

Położenie Polaków w państwie Zakonu krzyżackiego w czasie wielkiej wojny 1410 r., było podobne do tego, w jakim znaleźli się Polacy 1914 r. w czasie wojny wszechświatowej. Wtenczas i teraz Polacy zmuszeni byli walczyć przeciw Polakom. Brat godził mieczem na brata, nie wiedząc o tem. Okropna tragedia dziejowa... Tam z winy Krzyżaków, tutaj z winy moskali, prusaków i austriaków, którcy rozebrali Polskę. —

Komturskich chorągwi było 21, — generałami w nich byli komturzy, oficerami krzyżacy, — podoficerami i szeregowcami ludzie Pomorza i Prus Wschodnich. W 4 chorągwiach biskupów pruskich służył przeważnie lud polski, a Niemców niewielu. Miasta wystawiły 14 chorągwi, w których służyło także mieszczaństwo polskie. Chorągiew ziemi chełmińskiej składała się z Polaków Jaszczurkowców i nielicznych ziemian niemieckich; chorążym był Mikołaj z Ryńska. Były wreszcie dwie czysto polskie chorągwie Konrada Białego, księcia Oleśnickiego i Kazimierza, księcia Szczecińskiego, którzy przekupieni byli przez Krzyżaków. Zaciężnych 10 chorągwi stanowili Niemcy z rozmaitych prowincyj.

Jagiello zebrał wprawdzie wojsk kilka tysięcy więcej, ale Litwini i Rusini byli źle uzbrojeni, dlatego W. Mistrz lekceważył sobie taką zbieraninę i z góry przechwalał się rycerstwem. Tatarów miał Witold tylko trzy tysiące, a po pogromie jedni mówili, że było ich 30 000, a drudzy, że aż 300 000! Zera łatwo dodawać!

Szczegółowy opis bitwy pomijamy. Przypominami tylko krótko, że miała ona cztery epizody. W pierwszym natarciu pod Tannenbergiem Litwini ulegli i ścigani byli przez wojska krzyżackie. Drugi atak zwycięski wykonali Polacy na armaty krzyżackie. Tymczasem powróciły z pościgu Litwinów wojska niemieckie i złączywszy się z innymi, wykonały trzecie natarcie na Wielką Chorągiew Polski, która pochylała się w rękach Marcina z Wrocimowic, wreszcie padła na ziemię. Krzyżacy pe-

wni zwycięstwa, poczęli śpiewać pieśń tryumfalną „Christ ist erstanden“. Wówczas W. Mistrz, oszłomiony wygraną, rzucił się z 16 chorągwiami, między którymi była także chorągiew chełmińska Mikołaja z Ryńska, w wir walki, myśląc, że będzie huraganem, który strątuje i zniszczy Polaków końskimi kopytami, aby śladu po nich nie pozostało.

Tymczasem Jagiello, stojąc na uboczu, wysłał swoje hufce do ataku, a równocześnie nadbiegł Witold z Litwinami, którzy udając ucieczkę, ukryli się po lasach i wrócili na linję bojową. Nastąpiła część czwarta, walka na życie lub śmierć — być albo nie być! Niemcy rozgromieni, poczęli wołać rozpaczliwie o miłosierdzie „Gott erbarme dich unser“, lub tchórzliwie uciekali.

W. Mistrz na białym siedząc koniu, nawoływał ku sobie uciekające chorągwie: — „Herum! herum!“ Skupieni około niego rycerze zginęli lub zostali wzięci do niewoli. Wśród ogólnej zawieruchy obskoczony przez Litwinów, poległ Ulrich Jungingen, 22 komturów i przeszło 200 krzyżaków. „Lud z pod 20 chorągwi został wycięty, lub zabrany do niewoli“ (Długosz, Historia str. 60).

Między poległymi i jeńcami znajdowali się także członkowie Towarzystwa Jaszczurczego. Dzisiaj Niemcy głoszą, że Mikołaj z Ryńska zwinął chorągiew i nie dobywając miecza, uciekł z pola bitwy wraz ze wszystkimi ziemianami chełmińskimi. Zarzut ten jest kłamliwy, gdyż mamy na to dowody historyczne, że część Jaszczurkowców poległa, a część została wzięta do niewoli wraz z Mikołajem z Ryńska, a chorągiew jemu odebrana, kazał Jagiello powiesić w katedrze na Wawelu w Krakowie, wraz z 50 innymi chorągwiami, zdobytymi pod Grunwaldem.

Na drugi dzień król wrócił jeńcom wolność, jeżeli dali słowo rycerskie, że przeciw Polsce walczyć nie będą. Między zwolnionymi 16 lipca 1410 r. był także Mikołaj z Ryńska i wzięci do niewoli Jaszczurkowcy. Każdy mógł iść swobodnie gdzie chciał. (Długosz, Historia str. 71) Mamy więc dowody źródłowe, że Mikołaj z Ryńska nie uciekł z pola bitwy.

Nowsi historycy niemieccy dowodzą także, że chorągiew jedna ziemi chełmińskiej nie mogła spowodować przegranej pod Grunwaldem. Delbrück w swojej Historji politycznej na str. 542 tak pisze: — „wobec zbadanych źródeł nie ma potrzeby dać temu wiary, że chełmińskie rycerstwo zdradziło i uciekło. Zakon wymyślił później to opowiadanie, aby upozorować swoją klęskę pod Grunwaldem.“ Krzyżacy przegrali wskutek mniejszej zdolności swego wojska. — Urzędowym pismom w tym przedmiocie wierzyć nie można. Krollminn, „Die Schlacht bei Tannenberg“ str. 25.

Historyk Kujot w dziele swoim „Wojna w r. 1410“ dowodzi na str. 167, że „obwinienie Mikołaja z Ryńska i towarzyszy o zdradę, opiera się na urzędowych źródłach Zakonu, które głoszą wyrażną i zmyśloną nieprawdę, ułożoną przez Krzyżaków, na co dzisiaj powszechna jest zgoda.“ —

Widzimy więc, że Mikołaj z Ryńska zdrajcą nie był, że przegranej bitwy pod Grunwaldem nie był przyczyną, że dla sprawy krzyżackiej pod przymusem walczył i cierpiał w więzieniu, więc nieprawnie został przez Wielkiego Mistrza umęczonym i zamordowanym. O sprawiedliwość słusznie więc woła Mikołaj z Ryńska!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Manewry towarzystw P. W. na Kujawach.

W sobotę dnia 26 września br. zebrały się po południu na dziedzińcu koszarowym 59 pp., liczne miejscowe i zamiejscowe zrzeczenia wojskowo-wychowawcze celem wzięcia udziału w manewrach, zaincjonowanych przez Zrzeszenie Podoficerów Rezerwy. W akcji tej, wzięło udział około 600 ludzi, którzy w pełnym rynsztunku wojskowym z kawalerją sokolą na czele wyruszyli około godz. 8. wiecz. pod komendą p. ppłk. Dziekanowskiego przy dźwiękach orkiestry 59 pp., na odsiecz Gniewkowa.

Nieprzyjaciel, partja czerwona, który według planu podchodził większą siłą od strony Torunia ku Gniewkowi, zajął to miasto przez większe oddziały piechoty. Partja niebieska, podchodząca marszem ubezpieczeniowym od strony Inowrocławia, przy pomocy kawalerji zdołała wyprzeć nieprzyjaciela i około godz. 1 w nocy zajęła Gniewkowo. W tym czasie, krótko po opuszczeniu przez oddziały niebieskie Inowrocławia, przeprowadzono alarm lotniczy. Nadeszła bowiem wiadomość, że nieprzyjacielska eskadra lotnicza jest w drodze na Inowrocław. W mig zaalarmowano ochotniczą straży pożarną, przy pomocy straży mątewskiej, pod dowództwem naczelnika p. Ekerta, które obsadziły cztery części miasta, swem pogotowiem ratunkowym, na wypadek wzniesienia pożaru przez tzw. bomby ogniste. Zagasły światła po ulicach i po wszystkich lokalach — zapanowały ciemności egipskie, auta musiały przystanąć w swym pędzie i pogasić reflektory. Mieszkańcy zaskoczeni takim zjawiskiem, znaleźli się pod prawdziwym panowaniem przepisów wojennych. Pierwszy raz poznali mieszkańcy inowrocławscy ważność obrony nadpowietrznej chociaż w przybliżeniu. Po półtoragodzinnnej ciszy i ciemności grobowej, alarm odwoła-

no — lotnicy nieprzyjacielscy zostali odparci — sytuacja dla Inowrocławia pomyślna.

W niedzielę rano, odebrało dowództwo armji niebieskiej w Gniewkowie wiadomość, że nieprzyjaciel zajął stanowisko obronne w umocnionej pozycji na wzgórzu 106 pod Suchatówką. O godz. 1/2 7 wyruszone w pościg za nieprzyjacielem, w szyku bojowym.

Po trzygodzinnej walce zdobyto pozycje nieprzyjacielskie i odparto wroga na Toruń. Po zwycięskiej bitwie, odbył p. ppłk. Dziekanowski krytykę w obecności wszystkich żołnierzy, wskazując na ujemne i dobre strony w czasie nacierania na nieprzyjaciela. Następnie wróciły oddziały do Gniewkowa, biorąc udział we mszy św., którą odprawił ks. Marlewski z Inowrocławia. O godz. 1/2 1 wyruszone w stronę Inowrocławia. Obiad spożyto w Szałdowicach, gdzie kuchnie polowe garnizonu inowrocławskiego stały się dobrodziejstwem dla zmęczonych ochotników, wydzielając po dwie a nawet po trzy porcje smacznego jedzenia. O godz. 5-ej stanęły kolumny naszych ochotników w Inowrocławiu, witane na rynku owacyjnie przez tysiące publiczności. Tu przemówił do ustawionych w czworobok wiarusów komendant garnizonu p. pułk. Roszkowski i p. ppłk. Dziekanowski, dziękując swym „chłopakom“, jak ich serdecznie nazwał za trud, szczerą chęć i wytrwałość, zachęcając do dalszej pracy nad sobą, dla dobra Ojczyzny. Następnie odbyła się przy hotelu Basta defilada przed starszyzną wojskową, gdzie podziwiać było można dziarską postawę młodzieży naszej.

W dziale ilustrowanym umieściliśmy fotografie z opisanych manewrów.

Święto pułkowe 64 p. p.

Doroczny obchód święta pułkowego 64 p. p. — dzień 14-go września — przypadł tego roku w czasie, gdy pułk odbywał swe ćwiczenia bojowe w Grupie. To też święto to poświęcono tylko żołnierzom.

Skromny program obchodu święta pułkowego obejmował:

W przeddzień święta (niedziela, dnia 13. 9.) o godz. 20-tej capstrzyk z muzyką orkiestry — z przemarszem głównymi ulicami obozu.

W dzień święta o godz. 5-tej, pobudka, godz. 10-tej msza polowa, godz. 12-tej obiad żołnierski, podany dla całego pułku na placu ćwiczebnym obok obozu.

W obiedzie żołnierskim wzięli udział: inspektor armji gen. dyw. Skierski, komendant garnizonu Grudziądz gen. dyw. Kasprzyczki, dowódca 16 dywizji piechoty pułk. Aleksandrowicz, Wiceprezydent miasta Grudziądz p. Krobski, zastępca starosty grudziądzkiego p. Ziółkowski, dowódca sąsiednich pułków i inni.

W czasie obiadu wznoszono następujące toasty: gen. dyw. Skierski na cześć Rzeczypospoli-

tej i Prezydenta Państwa, dowódca pułku pułk. Kristinus na cześć ministra wojny, który już kilka dni przedtem nadesłał pułkowi telegram z życzeniami; na zakończenie przemawiał jeszcze gen. Skierski, podnosząc czyny bohaterskie pułku na froncie bolszewickim, podkreślając szczególnie zwycięstwo pułku pod Dywinem, gdzie on sam miał możność podziwiać wysiłki oraz zdobycze pułku.

Przemówienie te wywarły na szarej gromadzie żołnierskiej niezwykle wrażenie. Przy suto zastawionych stołach można było widzieć uśmiechnięte z zadowolenia, a zezerniałe od słońca twarze piechurów. Nie brakło też wybuchów i okrzyków na cześć gości, dowódcy pułku i poszczególnych przełożonych. Wszystko to dawało żywe świadectwo tej sympatji i harmonji, jaka panuje w pułku między oficerami a szeregowymi.

Z okazji święta wydał dowódca pułku dla żołnierzy nast. rozkaz:

„Żołnierze! Przeżywamy dzisiaj znowu chwilę doniosłą i ważną dla 64 p. p. — rocznicę zwycięstwa w bitwie pod Dywinem. Oto 5 lat

mija od czasu, kiedy wasi poprzednicy okryli się nieśmiertelną chwałą, walcząc z licznym, a zacięłym wrogiem, którego dążeniem było zagrabienie i zniszczenie naszej ukochanej Ojczyzny.

Tam na kresach Rzeczypospolitej wykazał wówczas 64 pułk swą dzielność bojową, swoją rycerskość ducha, zdobywając miasto Dywin, bronione przez kilkakrotnie liczniejsze oddziały sowieckie.

Zwycięstwo to było uwieńczeniem walk poprzednich, szczególnie zaś bitwy pod Opolem Nowem, w której pułk zdobył 520 jeńców, 1 latwiec, 2 armaty, 12 karabinów maszynowych, 500 karabinów ręcznych, 45 koni, 30 wozów oraz wiele amunicji i materiału wojennego.

Dzisiaj zatem należy nam z dumą i czcią wspomnieć te dzielne serca żołnierskie, które w onym dniu z takim zapałem były w walce o zwycięstwo, a niejedne z nich umilkły na zawsze, przeszywane kulami i bagnietami nieprzyjaciela.

Cześć przeto tym wszystkim, którzy spoczywają już dzisiaj w porośniętych zieloną mogiłach, rozrzuconych po różnych etapach Polski.

Wam, kochani żołnierze, rocznica ta niechaj będzie wspomnieniem najświętszym, a bohaterstwa tej rocznicy niechaj będą dla was wzorem i przykładem męstwa i poświęcenia. Uprzymiennie tej chwalebnej przeszłości pułku ma być dla was podniecią w waszej dumie żołnierskiej, w waszym harcie ducha, abyście i wy, tak jak i poprzednicy wasi, dali kiedyś godne świadectwo tych cennych cnót żołnierskich, gdy Ojczyzna będzie w potrzebie.

Powyższy rozkaz odczytano żołnierzom w wigilję, jak również i w samym dniu święta.

Z inicjatywy dowódcy 64 p. p. pułk. Kristinusa utworzony został w drodze opodatkowania się oficerów i podoficerów zawodowych 64 p. p. fundusz stypendjalny w sumie 1100 złotych, którego odsetki przeznaczone będą rok rocznie i wypłacane w dniu święta pułkowego sierotom po podoficerach zawodowych, wzgl. tem dzieciom podoficerów zawodowych, które wykażą najlepsze zdolności w nauce szkolnej.

Fr. Ratajczak, porucznik 64 p. p.

Symbol bohaterstwa narodowego.

Uroczyste złożenie zwłok Nieznanego Żołnierza.

We Lwowie.

Lwów przygotował się godnie i poważnie do eksportacji zwłok Nieznanego Żołnierza do stolicy Państwa. Właściwa uroczystość rozpoczęła się dnia 29. 10. br. na malowniczo położonym cmentarzu Obrońców Lwowa.

Kaplica Orłąt bogato udekorowana i oświetlona, przed kaplicą wysoki katafalk spowity w barwy narodowe i miasta Lwowa.

Punktualnie o g. 14. przystąpiła komisja w obecności ks. arcybiskupa Twardowskiego, wojewody Garapicha, d-cy korpusu gen. Malczewskiego, prezesa komitetu gen. Thulliego, prezydenta miasta Neumanna, prezesa Związku Obrońców Lwowa płk. Hoszowskiego, przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych, województwa i policji państwowej do rozkopania grobów nieznanymi żołnierzami polskich, których autentyczność nie podlegała żadnej wątpliwości.

O godz. 14. m. 17 wykopano pierwszą trumnę już mocno nadgniłą, z zapadniętym wiekiem. W trumnie szczałki bez żadnych odznak, jedynie trumnie to samo, tylko na kołnierzu jedna gwiazdka kościana. W trzeciej trumnie kościotrup nagi. Dopiero w czwartej trumnie zwłoki ubrane w mundur strzelecki z guzikami z orzełkami polskimi i czapka maciejówka z dobrze widocznym orłem polskim. Czaszka i lewa noga zgruchotana. W piątej trumnie zwłoki sierżanta szt. guzik jeden z orzełkiem polskim, napis na krzyżu: „Nieznanemu bohaterowi w. p. poległemu w obronie Lwowa w hołdzie krzyż ten postawiła młodzież 7-klasowej szkoły im. Konarskiego we Lwowie”. W szóstej trum-

nie zwłoki kaprała, guziki z orzełkami polskimi, rana postrzałowa przez twarz a w trumnie kwiaty.

O godz. 16.20 trzy ostatnie trumny złożono obok siebie i przystąpiono do losowania przez obecne matki poległych: 1) p. Bronisława Witowa, matka dwóch poległych synów Włodzimierza, słuchacza politechniki i Jerzego, studenta, 2) p. Jadwiga Zarugiewiczowa, której syn Konstanty, słuchacz politechniki, poległ pod Zadwórzem.

Pani Zarugiewiczowa, dotknawszy dłonią wskazała trumnę opisaną pod nr. 4, z żołnierzem w maciejówce, który padł na pobojowisku, jak wskazują na to kontuzje czaszki i nogi.

Wylosowane zwłoki włożono w zwyczajną trumnę sosnową, którą następnie wpuszczono w drugą paradną, wewnątrz metalową, na zewnątrz z czarnego dębu, spoczywająca na 4-ch srebrnych orłach, i ozdobiona orłami Legionów.

Po zalutowaniu trumny i opieczętowaniu przemieściła ją 8 podoficerów kawalerów „Virtuti Militari” do kaplicy Orłąt o godz. 17.30.

Dnia 30. października br. w dniu uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza miasto Lwów przybrało odświętny wygląd. Domy ozdobione chorągiewkami, na oknach widniały nalepki, gmachy publiczne ozdobiono draperjami i festonami.

O godzinie 15 odbyło się przeniesienie trumny z kaplicy Obrońców Lwowa do katedry. Po odprawieniu egzekwii trumnę wzięło na barki 8 podoficerów, udekorowanych orderami „Virtuti Militari” i złożyło ją na lawecie, ozdobionej chorągiewkami i kwiatami, zaprzężonej w 4 pary koni.

Wśród bicia dzwonów ruszył pochód ku miastu. Otwierała go kompanja honorowa 40 p. p.

z orkiestrą, dalej kroczyli skauci, delegacje młodzieży wszystkich szkół, następnie jechał rydwan z wieńcami, a za nim laweta z trumną. Obok lawety kroczyła warta honorowa i żołnierze z płonącymi pochodniami. Za trumną postępowały 4 wdowy, 2 sieroty po poległych i 2 inwalidzi, a dalej reprezentanci władz wojskowych, cywilnych i delegacje związków i stowarzyszeń. Na ulicach, którymi przechodził kondukt, płonęły latarnie owite kirem i chorągiewkami, a młodzież szkolna tworzyła szpalery.

W Warszawie.

Dnia 2. listopada o godz. 6 rano nadjeżdżający pociąg żałobny przyjmują na dworcu głównym dźwięki hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę 36-go pułku piechoty, który wystawia także kompanję honorową na peronie pod dowództwem kpt. Wyderki.

Trumny, ze zwłokami Nieznanego Żołnierza oczekuje minister Sikorski w otoczeniu ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, ministra sprawiedliwości Żychlińskiego, prezesa komitetu wykonawczego inż. Wielińskiego, kilkunastu członków komitetu honorowego, bardzo licznie reprezentowaną generalicję i cały szereg wyższych oficerów.

Komendant pociągu gen. Marjański melduje p. ministrowi, że przywiózł zwłoki Nieznanego Żołnierza, garść ziemi z jego grobu i 126 wieńców. Następnie zbliża się wiceprezydent miasta Lwowa dr. Stahl, oświadczając, że Lwów oddaje stolicy te drogie szczątki — na co minister Sikorski odpowiedział następującymi słowami:

„Oddaje hołd w imieniu armji zwłokom Bezimiennego Bohatera, jako symbolu ofiarnej walki o niepodległość i potęgę Rzeczypospolitej Polskiej. Delegacjom patriotycznej ziemi lwowskiej składam gorące żołnierskie życzenie z powodu справедлиwego wyroku losu, który wyznaczył sławne i od wieków nasiąkłe krwią polską pobojowisko Lwowa, jako przedmiot specjalnego kultu narodu“.

Wyjętą z wagonu trumnę okrywają szkarłatnym całunem z wymalowanym na nim olbrzymim orłem białym i bierze ją na ramiona ośmiu podoficerów kawalerów „Virtuti Militari“. Są to: chor. pilot Jurek z 1 p. lotn., st. sierż. Jabłoński z 36 p. p., st. sierż. Winiarski ze Szkoły Podchorążych, st. wachmistrz Nurkiewicz z oddziału przybocznego, st. wachmistrz Tatar i wachm. Fidusiewicz z 1 p. szwol., sierż. pilot Tondis z 1 p. lotn. Dowodzą nimi kpt. Kocko z 36 p. p.

Przed trumnę wysuwa się duchowieństwo z dziekanem DOK. I ks. Niewiarowskim na czele i rusza kondukt żałobny wśród śpiewu chóru przed frontem oddziałów honorowych p. w.

Za trumną bezpośrednio idą na kulach dwaj inwalidzi: b. szeregowiec Legji Akademickiej (36 p. p.) Adamowicz i Miller — dalej p. minister ze swoim otoczeniem i publiczność.

Trumnę wnoszą przez główne wyjście dworca przyjazdowego, artystyczne udekorowanie i składają na łożu działowym z 1 p. a. n o poszóstnym zaprzęgu. Z obu stron eskorta honorowa, złożona z szpalery wojskowego i strażaków z płonącymi pochodniami.

Kondukt otwiera kompanja 30 p. strz. kan. pod dowództwem kpt. Kostkiewicza z orkiestrą.

Trumnę złożono na katafalku w nawie katedry. Katafalk ten wysokości 6 metrów ozdobiony karabinami, szabłami i starami sztandarami. Na czterech rogach ustawiono broje rycerskie, ze skrzydłami husarskimi. Koło katafalku straż honorową tworzyli dwaj oficerowie, 2 podoficerowie, i 2 szeregowców.

Od godziny 16. do godz. 20. 5 chórów lwowskich naprzemian odśpiewywało różne pieśni. W tym czasie zwiedziło kościół kilkanaście tysięcy osób.

Kondukt idzie Alejami Jerozolimskimi, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem, na których gęste szpalery publiczności ustawiły się po obu stronach jezdni mimo wczesnej godziny.

Orszak żałobny zmierza ku katedrze, w której podwoje wchodzi tylko trumna, umieszczona następnie na katafalku i dwaj inwalidzi. Reszta orszaku powraca do miasta, by za parę godzin przybyć tam znowu na uroczyste nabożeństwo.

Od godz. 10-tej zaczyna się już napływ zaproszonych gości. Z Krakowskiego nadjeżdżają samochody, powozy, które wnet skręcają ku Kanonji. O godz. 10 m. 45 przybywa minister spraw wojskowych gen. dyw. Sikorski wraz z płk. Kukowskim i adjutantami, witany przed katedrą przez komendanta miasta, gen. dyw. Suszyńskiego.

Wchodzimy do świątyni. Główną nawę katedry ujęto w 2 szpalery, kwitnące bielą i czerwienią: to chorągwie i sztandary pułkowe; od niektórych zwisają błękitno-czarne wstęgi — to pułki odznaczone orderem „Virtuti Militari“. Pośrodku nawy katafalk z trumną, pokrytą czerwonym jedwabnym całunem z herbem państwa; dokoła rośliny żywe i świece woskowe.

O godz. 11-ej nadjeżdża p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z gen. Zaruskim, dyrektorem kancelarii cywilnej p. Lencem i adjutantami. P. Prezydent przykleknął przed trumną, wziął z rąk gen. Zaruskiego wieniec srebrzysty i złożył go u stóp katafalku; w chwilę potem wieniec umieszczono na trumnie — tylko on zdobić ją będzie w czasie pochodu przez miasto.

Przeszedłszy przez nawę ku stallom, p. Prezydent zasiadł na przygotowanym dlań fotelu po prawej ręce ołtarza; po lewej — dostojny celebrans, ks. kardynał Kakowski. Wprost przed ołtarzem od prawej ku lewej widzimy pp. marszałków Senatu i Sejmu, Trąpczyńskiego i Rataja, prezesa Rady Ministrów Grabskiego i ministra spraw wojskowych.

W stallach po prawej ręce siedzą przedstawiciele rządu in corpore, Misja Wojskowa Francuska z admirałem Jolivet i gen. Trousson na czele, przedstawiciele państw obcych, wśród których spostrzegamy nuncjusza papieskiego monsignora Lauri, a dalej mundury cudzoziemskie Anglii, Czechosłowacji, Łotwy, Finlandji, Japonji, Szwecji, Rumunji, Włoch i in., wreszcie przedstawiciele duchowieństwa.

W nawach bocznych po prawej ręce zasiadli posłowie na Sejm i senatorowie; po lewej — Komitet Honorowy; wreszcie w nawie głównej poza trumną siedzą dwie sieroty, dwie matki, dwie wdowy, dwaj inwalidzi, a dalej przedstawicielstwo

m. Lwowa, Związku Obrońców Lwowa i cały szereg delegacyj.

Świątynia, zalana światłem dziennym, jarzy się od lamp elektrycznych; na zwisających od stropu świecznikach kładą się fioletowe, zielone plamy witraży...

Sumię celebruje ks. kardynał Kakowski, przy czym pienia religijne wykonywują chóry Opery warszawskiej. Po sumie ks. kanonik Szlagowski, profesor Uniwersytetu, wygłosił z kazalnicy przemówienie.

Po przemówieniu chór kleryków odśpiewał nad trumną żałobne egzekwie, a następnie orkiestra Opery pod wodzą dyrektora Młynarskiego wykonała marsz żałobny nieśmiertelnego Chopina.

W tym momencie zaczął się formować pochód żałobny: za klerem ruszył na czoło pochodu biskup połowy W. P., ks. Gall; podoficerowie — kawalerowie orderu „Virtuti Militari“ biorąc na ramiona trumnę i ruszają z nią ku żałobnej lawecie, a z obu stron chyłą się dwa rzędy chorągwi i sztandarów w pokłon przed Bezimiennym Żołnierzem.

Trumna, pokryta szkarłatnym całunem, znika już w bramie świątyni; idą za nią sieroty matki, wdowy i inwalidzi; a tymczasem ruszają się, jak krwawo-białe kwiaty, rwane z grzęd, chorągwie i sztandary — gen. bryg. Dreszer wiedzie je dwoma szeregami poprzód trumnę.

Za sztandarami wchodzi ze świątyni p. Prezydent Rzeczypospolitej, marszałkowie Sejmu Senatu, minister spraw wojskowych, rząd i wszyscy obecni.

Przed katedrą oczekuje laweta działowa z 1. d. a. k., przybrana w purpurowe kobierce, koła jej umajone zielenią i ozdobione narodowymi barwami; szóstka białych koni z 1 p. a. n. Szpaler straży ogniowej zapala pochodnie, migotliwymi blaskami chwieją się żółte płomienie i żałobną wstęgą ścielą się dymy.

Padła komenda. Słychać szcęk broni. To bataljon honorowy 30 p. s. k. pod dowództwem mjr. S. G. Biernackiego. Na czele pierwszej kompanii oficer-inwalida, kpt. Kostkiewicz, mający prawą ręką sztywną, lewą prezentuje broń. Drugą kompanję prowadzi kpt. Siekierzyński. Orkiestra pod batutą kplm. Sikorskiego gra hymn narodowy. Obnażają się wszystkim głowy. Wojskowi salutują. Poprzedzane długim sznurem duchowieństwa suną kolejno poczty chorągwiane, napełniając wąską ulicę ś-tego Jana bielą i czerwienią płacht chorągwianych nierzadko czarnobłękitną wstęgą orderu Virtuti Militari znaczonych. Orły chwieją się, ich skrzydła zdają łopotać na wietrze.

A oto moment największego skupienia. Na barach podoficerów z nawy kościoła, jarzącej się tysiącem świateł, płynie wolno trumna.

Za chwilę umocowana jest już na lawecie Czarne wieko trumny pokryła purpura ze srebrnym orłem, a w głowach umieszczono wieńiec srebrny. Tuż za trumną staje garstka ofiar wojny: to dwie matki, dwie wdowy i dwie sieroty, to czterech inwalidów.

Wcześniej zapełnia się plac Saski. Z przedstawicielstw zpełnione zwłaszcza trybuny dyplomacji, która wystąpiła bardzo licznie — attaches wojskowi państw obcych nadejdą z pochodem. Na trybunach duchowieństwa zwracają na siebie uwagę dwie grupy duchownych: prawosławni z arcy-

biskupem Teodozjym na czele i mojżeszowem z głównym rabinem warszawskim dr. Szorem.

Na galerji nad arkami delegacje inwalidzkie i poczty sztandarowe różnych organizacyj. Balustrada i oba skrzydła gmachu Sztabu Generalnego, zawieszono gęsto wieńcami, przywiezionymi z Lwowa i innych miejscowości.

Przy mogile straż pełni warta honorowa 1-ego pułku szwoleżerów.

Przy pomniku księcia Józefa stają cztery szwoleżerowie, przybrani w historyczne mundury, te same, w których po raz pierwszy wystąpili podczas pobytu marszałka Focha.

Z oddali dochodzą dźwięki orkiestr i przed księciem Józefem przezuwa się długi sznur pochodu, z którego dopiero odrywają się sztandary i chorągwie pułkowe, przysłane do Warszawy po 4 z każdego DOK. Dwoma strumieniami płyną one środkiem placu od pomnika do mogiły i tworzą szpaler, wśród którego przejdzie trumna.

Zbliża się i ona na barkach kawalerów „Virtuti Militari”, poprzedzona srebrnym wieńcem Prezydenta Rzeczypospolitej, niesionym przez dwóch Jego adjutantów przybocznych: mjr. Meyera i rtm. Głębockiego.

Za trumną mały orszak, który Nieznanemu Żołnierzowi ma zastąpić najbliższą rodzinę: dwie matki poległych, dwie wdowy, dwie sieroty, sześciu inwalidów, wśród których dwaj ze Lwowa, dwaj z Warszawy i dwaj z zakładu fundacyj im. Ojca Świętego w Chotomowie.

Następnie kroczy Prezydent Wojciechowski — a za Nim marszałkowie Sejmu i Senatu rząd z premierem Grabskim na czele, najwyżsi członkowie generalicji.

Chór oficerski pod batutą prof. Moosa śpiewa „Beati mortui” — rozpoczyna się opuszczenie trumny do mogiły, błękojkiej na półtora metra i tworzącej coś w rodzaju pancerza żelaznego, zamkniętego hermetycznie pokrywą również stalową, a następnie płytą kamienną.

Zanim nastąpi ten ostatni akt pogrzebu, składają po obu bokach trumny 14 urn, zawierających ziemię z pozostałych pobojoisk, z pośród których na uroczystym zebraniu kwietniowym dokonano losowania.

Następnie minister Sikorski wkłada do mogiły akt wieczysty, który brzmi następująco:

„Roku Pańskiego 1925, a siódmego odzyskania Niepodległości, w siódmą rocznicę podjęcia walki o granice Zmartwychwstałej Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 2 listopada o godz. 13-tej, złożono w tym grobowcu zwłoki Nieznanego Żołnierza Polskiego, poległego za Ojczyznę w wojnie 1918—1920, wydobyte z pobojoiska lwowskiego, ażeby w hołdzie im oddanym wyrazić wieczystą cześć Narodu Polskiego dla tysięcy żołnierzy, którzy przelali krew z imieniem Polski na ustach.

Złożenia zwłok dokonano w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Stanisława Wojciechowskiego, (tu następują nazwiska członków Prezydium Komitetu Honorowego), oraz zgromadzonych posłów, senatorów, przedstawicieli władz, wojska, społeczeństwa i niezliczonych tłumów narodu.

Nieznanemu Bohaterowi oddało honory całe wojsko z Stolicy i pochylili się przed nim chorągwie i sztandary wojskowe z całej Rzeczypospo-

litej Polskiej wraz z chorągwiami i sztandarami dawnych wojsk Polski.

Obok zwłok złożono 14 urn z ziemią z pobojujowisk, z pośród których dnia 4 kwietnia 1925 wylosowano zwłoki Nieznanego Żołnierza Polskiego z pobojujowiska lwowskiego.

Grobowiec jest dziełem artysty-rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego.

Akt ten podpisany został przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra spraw wojskowych.

W tym momencie pada pierwszy strzał armatni i nastaje zapowiedziana minuta ciszy i skupienia. Zapanowała ona niewątpliwie w całym kraju, a w Warszawie wypadła imponująco. Zebrani na placu Saskim zamarli w ruchu. Tylko jeden człowiek nie mógł w tej chwili stanąć i stać — lotnik, który się właśnie unosił wtedy nad miejscem uroczystości. Zresztą na miście stawały pojazdy, ludzie odkrywali głowy i czekali w skupieniu drugiego strzału, który przywracał napowrót ruch. Strzałów takich padło 24 — poczem chór oficerski przy akompaniamencie orkiestry reprezentacyjnej 36 pp. pod batutą kplm. Mackiewicza śpiewa kantatę Moosa.

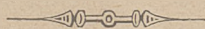
Gdy nad mogiłą umieszczono płytę, Prezydent Rzeczypospolitej zapalił znicz, który będzie wiecznie płonąć w głowach grobu. Cztery inne znicze,

umieszczone pod tablicami, na których wyliczono wybitniejsze wojny polskie, płonąć będą tylko w dni rocznic danej bitwy. wszystkie zaś razem na Zaduszki.

Na zakończenie złożono wieńce od Sejmu i Senatu, poczem zbliżały się kolejno przedstawiciele państw obcych z wieńcami: ambasador francuski, poseł angielski i osobno wojskowy attache tego państwa ppłk. Clayton, który prowadził wieńce od armji angielskiej z dobytą szablą i następnie nią zsalutował przed grobem. Dalej poselstwo łotewskie i znów osobno attache wojskowy Łotwy ppłk. Grinbergs ze wspaniałym wieńcem od armji łotewskiej w imię braterstwa broni i wspólnie przeżytych bojów — wreszcie attaches wojskowi; Szwecji mjr. von Arbin, Japonji mjr. Higuchi, Czechosłowacji gen. Holy, Rumunji mjr. Nicolaescu, Finlandji ppłk. Ernest i inni.

Na tem ceremonia się skończyła. Jeszcze tylko defilowały przed mauzoleum delegacje ze sztandarami i oblegała je do późnej nocy publiczność warszawska.

Wieczorem zapalono jeszcze dwie z obu stron grobu wiszące u stropu arkady lampy, których błękitne światło uttzymywało całe mauzoleum w przedziwnym nastroju. Wartę honorową zaciągnął 36 pp.



Święto pułkowe 16 pułku artylerji polowej.

W dniu 24. września br. 16. pułk artylerji polowej stacjonowany w Grudziądzu obchodził swoje doroczne Święto Pułkowe, rocznicę bitwy pod Horodcem w roku 1920, kiedy to 16. Pomorska Dywizja Piechoty zadala jeden cios więcej cofającym się z pod Warszawy bolszewikom.

W dniu 23. września br. uroczysty capstrzyk na ulicach miasta przypomniiał mieszkańcom o uroczystości, jaką w następnym dniu grudziądzka artylerja obchodzić będzie. To też gdy w następnym dniu o godzinie 10-tej cały pułk w szyku konnym stanął przed ołtarzem polowym na placu ćwiczeń w Małym Tarpnie, aby wysłuchać mszy św., zebrały się liczne rzesze ludności, by wziąć

udział w doniosłej uroczystości. Po mszy św i defiladzie przed zastępcą dowódcy O. K. VIII panem generałem dywizji Zemankiem zebrali się goście, oficerowie i żołnierze pułku do wspólnego obiadu żołnierskiego na placu koszar im. Piłsudskiego. Przy tej okazji pan gen. Zemanek rozdał piękne nagrody zwycięzcom zawodów sportowych odbytych w dniu poprzednim. Obiad przeciągnął się wśród nadzwyczaj serdecznego nastroju przez kilka godzin. Tak samo wieczorem na zabawie podoficerskiej w „Tivoli” święto pułkowe 16. p. a. p. doznało ładnego, rokującego wszystko najlepsze na przyszłość, zakończenia. Kilka fotografii z święta pułkowego 16. p. a. p. umieściliśmy w dziale ilustrowanym niniejszego numeru.

Dział Oficerów Rezerwy.

W sprawie notatki Zarządu Koła Oficerów Rezerwy w Grudziądzu z dnia 6. X. 1925 r. L. 283/25. ogłoszonej w nr. 10 naszego czasopisma w „Dziale Oficerów Rezerwy” strona 14. dot. stopnia wojsko-

wego p. Bron. Kalwary, odebraliśmy od p. Kalwary „sprostowanie”, którego na razie, z powodu nieprzedłożenia dokumentów w originale lub ich uwierzytelnionych odpisów, nie umieścimy.

Redakcja.

Dział urzędowy Tow. Powstańców i Wojaków.

Zarząd
Związku Tow. Pow. i Wojaków
na Pomorzu

L. dz. 436/52.

Grudziądz, dnia 9. listopada 1925 r.

Rozkaz nr. 10.

Do wszystkich Zarządów Okręgowych Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. Nr. VIII.

Wobec niesłychanego kryzysu finansowego, w którym się znajduje całe społeczeństwo i wynikające z tego ciężkiego położenia naszych związków, Zarząd Wojewódzki uważa, że wydatki na gwoździe dla sztandarów obciążają zbyt wiele budżet towarzystw. Pieniądze wydawane na gwoździe mogą wiele korzystniej być użyte na koszty administracyjne towarzystw. Biorąc to pod uwagę Zarząd Wojewódzki zarządza żeby zamiast gwoździ

poszczególne towarzystwa przy okazji poświęcenia nowych sztandarów składały życzenia w formie telegramów kościuszkowskich lub innych.

Miało to już miejsce w Okręgu starogardzkim i w niczem nie szkodziło uroczystości poświęcenia sztandarów.

Polecamy powyższe podać do wiadomości wszystkim nam podległym towarzystwom.

(-) hr. M. Mielżyński.
Prezes Gen. i Wojewódz.

(-) T. Kaźmierski sekretarz i chor. rez. (-) G. Bernarczek.
Kpt. Kom. Związkowy

Program

zjazdu delegatów Tow. wojskowych na Kaszubach w niedzielę, dnia 22 listopada 1925 r. w Kartuzach.

Początek o godzinie 14-tej w sali Wydziału Powiatowego w Starostwie.

- 1) Zagajenie.
 - 2) Sprawozdanie
 - a) prezesa okręgu,
 - b) sekretarza,
 - c) skarbnika,
 - d) komendanta.
 - 3) Przyjęcie statutu wzajemnej ubezpieczalni wojskowej (W. u. W.).
 - 4) Wybór członków komisji wykonawczej W. u. W.
 - 5) Stworzenie filji teatrów i chórów ludowych przy Okręgu.
 - 6) Stworzenie centralnej kasy pogrzebowej przy Okręgu.
 - 7) Wolne głosy.
- Zakończenie o godzinie 16-tej.

Na każde 200 członków wydelegują towarzystwa jednego delegata, który otrzyma od towarzystwa swego specjalną legitymację.

Do dnia 18. listopada proszę nadesłać imienny spis delegatów. Nie powinno zabraknąć ani jednego towarzystwa.

Prezes okręgu, (—) Medard Komar.

Odpis.

Związek Tow. Powst. i Wojaków
Ziem Zachodn. Rzeczyposp.

P o z n a ń, dn. 2. lutego 1925.

Wyciąg z Regulaminu Piechoty.

Część I.

Ruchy wstępne do strzelania z karabinu.

Postawy strzeleckie:

Postawy strzeleckie i składanie się mogą być przedmiotem wyszkolenia w godzinach musztry, ponieważ nie wymagają żadnego sprzętu pomocniczego.

Idzie o wyrobienie postawy pewnej, ale swobodnej i niewymuszonej poszczególnych żołnierzy. Prócz postaw regulaminowych należy także uczyć innych postaw, które mogą się przydać w boju np. siedząc z obydwu kolan, składania się z lewego ramienia itd.

Postawa leżąca: Przy składaniu się w pozycji leżącej z bronią opartą albo z wolnej ręki, całe ciało leży cośkolwiek skośnie do celu, jednak wypro-

stawiane bez zgięcia w biodrach, obie nogi trochę rozstawione i wyciągnięte. Całe ciało pewnie spoczywa na obu łokciach. Prawa ręka trzyma szyjkę kolby, naciskając ją kciukiem z góry. Lewa ręka kciukiem wyciągniętym wzdłuż łoża, popiera broń całą dłonią, palce pozostałe zgięte i lekko położone. Obie ręce normalnie napięte, skierowują broń na cel, przyczem szczególnie prawa przyciska mocno broń do ramienia.

Podczas składania się z oparciem broni, wolno strzelającemu objąć kolbę lewą ręką niewyciągniętą i przystawić do ramienia.

Gdy się strzela na dalsze odległości, kolba powinna być niżej osadzona.

Postawa kłęcząca. Strzelec składający się w postawie kłęczącej obraca się na palcach prawej stopy, lewą wystawia o krok przed prawą, klęka na prawe kolano, przysiadując jednocześnie na prawej pięcie, przytem można prawą stopę swobodnie wyciągnąć na ziemi, podciągnąć pod siebie lub na płask położyć. Również pozostawia się strzelcowi swobodę co do poprawienia równowagi ciała, przez większe lub mniejsze wysunięcie lewej nogi.

Kolce opiera się z prawej strony o prawą łądownicę, wylot lufy na wysokości oka prawa ręka obejmuje szyjkę kolby, prawe ramię opiera się o zewnętrzną część kolby. Lewa ręka całą dłonią podtrzymuje broń mniejwięcej w punkcie ciężkości. Lewe ramię opiera się na lewem kolanie tak, aby łokieć znalazł się na silnie rozwiniętych mięśniach uda tuż nad kolaniem, albo też aby ramię powyżej łokcia oparło się o samo kolano. Następnie wysuwa się broń o tyle wprzód, aby kolba nie dotykała ramienia od spodu i gdy ręka skieruje broń na cel, prawa ręka przykłada broń mocno do ramienia.

Głowa cokolwiek pochylona wprzód opiera się lekko o kolbę, mięśnie szyji niewyprężone. Zbyteczne wyężnienie szkodliwie odbija się na właściwym położeniu broni.

Wysokość oka (wysokość składania się) zmienia się przez wystąpienie lub cofanie się kończyny prawej stopy przez zmianę położenia lewej nogi, albo punktu oparcia na lewem kolanie. Błędem jest podnoszenie w tym celu lewej stopy albo lewej ręki.

Przy wyższym nastawieniu celownika należy kolbę osadzić niżej.

Postawa: — Aby złożyć się do strzału z wolnej ręki stojąc, robi strzelec na palcach lewej nogi zwrot na prawo wskoś, prawą nogę wystawia o pół kroku w prawo i przystawia broń kabląkiem wprzód do wewnętrznej strony prawej nogi. Kolana lekko wyprężone.

Biodra i ramiona wykonywują taki sam zwrot jak i nogi. Ciężar ciała spoczywa równomiernie na obu stopach.

Brodz podobno jak przy składaniu się kłęcząc, umieszcza się po prawej stronie piersi obu rękami skierowuje na punkt celu i głównie prawą ręką przystawia się do ramienia. Łokieć prawy podniesiony do wysokości ramion.

Głowa wprzód, cokolwiek pochylona lekko opiera się o kolbę, mięśnie szyji nienapięte.

Z przedpiersia i w innych okolicznościach: Przy składaniu się z poza przedpiersia w okopach, przednia część ciała nachyla się ku przedniej ścianie okopu, oba łokcie opierają się o przedpiersie. Składanie się jak w pkt. (leżąco.)

Składanie się w rozmaitym terenie i wśród różnych okolicznościach, znajdujące często zastosowanie w boju, musi być przedmiotem starannych ćwiczeń jako to: składanie się z za drzewa (cieńkiego, grubego), z drzew, okien do aehoplanów, siedząc lub leżąc nawznak, w górę, w dół, w bok, w rozmaitem położeniu ciała.

Program ćwiczeń strzeleckich: — Jedna z najważniejszych podstaw wyszkolenia obrońców Ojczyzny jest szkoła strzelca. Chcąc postawić wyszkolenie strzeleckie na odpowiednim poziomie, koniecznym jest należyte stosowanie regulaminu.

Pkt. 1. — I. Pogadanka (o broni i o celowaniu.) Celowanie jest to nakierowanie karabinu w ten sposób, by patrząc przez szczerbinę, widzieć szczyt muszki na równej wysokości z górną krawędzią szczerbiny (na równej odległości od obu jej brzegów). Środek celu winien leżeć na muszce. Górna krawędź szczerbiny musi być przytem pozioma.

Pokazać to strzelcowi za pomocą powiększonej muszki i szczerbiny.

Błędy: gruba i cienka muszka, skręcenie karabinu w lewo lub prawo.

Pkt. 2. — II. Pogadanka. (O broni i o celowaniu.) (Powtórka I. pogadanki, o broni i o linji celu.) Linja celu jest to prosta, od oka strzelca, przez środek szczerbiny, grzbiet muszki do celu. W razie potrzeby wytłomaczyć linję celu za pomocą przeprowadzonej nitki.

Po dwóch pogadankach przystąpić do ćwiczenia praktycznego.

Pkt. 3. — Pokaz dobrze wycelowanego karabinu przez instruktora. — **Cel ćwiczenia.** Nabranie pewności w odszukaniu muszki w szczerbinie, oraz położenia celu na muszce (wyjaśnić to za pomocą wizografu.)

Sprzęt ćwiczenia: tarcz z figurami i punktami, stojak oddalony o 10 m od tarczy.

Pkt. 4. Wycelowanie karabinu na punkt wyznaczony przez instruktora. Cel ćwiczenia:

Nabycie wprawy umieszczenia muszki w szczerbinie. (Patrz I. pogadanka.) O ile strzelec wycelował karabin dobrze, jest to dowód, że ćwiczenia z I. i II. pogadanki zrozumiał, o ile źle należy przeprowadzić powtórnie I. i II. pogadankę i ćwiczenia pod pkt. 3 i 4. Ćwiczenia należy powtarzać jak najczęściej.

Przeprowadzenie tego ćwiczenia jak w pkt. 3.

Pkt. 5. Trójkąt błędów. Cel ćwiczenia.

Sprawdzenie umiejętności celowania. Ćwiczenie odbywa się w sposób następujący: Instruktor kładzie karabin na stojaku i wyceluje. Strzelec nie dotykając karabinu, bada na jaki punkt tarczy ustawionej (stojącej) w odległości 10 m od stojaka, skierowana jest linja celu. Przy tarczy stoi drugi strzelec ze wskaźnikiem do trójkąta błędów i przykłada do przypiętego na tarczy arkusza papieru (lub też samej tarczy), ćwiczący powoduje głosem przesuwania wskaźnika tak długo, aż wydaje mu się, że dolny kąt trójkąta na wskaźniku oznacza punkt celu, co określa położenie punktu. To samo ćwiczenie przeprowadza strzelec jeszcze dwa razy. Połączenie trzech naznaczonych punktów ze sobą tworzy „trójkąt błędów“.

Ocena trójkąta błędów: Trójkąt, który się da zamknąć w kole o średnicy $\frac{1}{4}$ cm na odległości 10 m

jest dobrym, $\frac{1}{2}$ cm dobrym, 1 cm. dostatecznym. Ponad wyżej podane wymiary jest zatem trójkąt nie dostatecznie skupiony.

Punkt 6. Ćwiczenia w obchwytności szyjki i ściąganiu spustu.

Punkt 7. Postawy strzeleckie i składanie się do strzału. (Patrz Rozkaz Komendy Związkowej O. K., VII nr. 1 z 1925 roku.)

Punkt 8. Nauka oddania strzału. Cel ćwiczenia.

Połączenie trzech elementów, i to: składanie się, celowanie i opuszczanie spustu w jedną całość. Strzelec oddaje strzał, gdy karabin jest należycie uchwycony i nacelowany. Przerobić początkowo na odległość 10 mtr. i stopniowo na odległości dalsze.

Ćwiczenie to rozpoczyna się w postawie siedzącej za stołem.

Naboje ćwiczebne. Gdy strzelec opanował się już strzelaniem nabojami ćwiczebnymi, przechodzi do strzelania nabojami ślepymi, które mają na celu przyzwyczaić strzelca do huku i odrzutu broni.

Błędy: zrywanie spustu, zwlekanie, zamykanie oka.

Następnie przerobić strzelanie śrutem na skupienie i do celu.

Punkt 9. Strzelanie ostro-szkolne.

Według najnowszej książki strzeleckiej. Zależnie od dokładności przeprowadzonych ćwiczeń, nauki oddania strzału nabojami ćwiczebnymi, ślepymi i śrutem, otrzymuje się wynik wypełnionych warunków w strzelaniu ostro-szkolnym.

By nie zachęcać strzelca ujemnymi wynikami, należy go dopuścić do strzelania ostrego dopiero po opanowaniu wszelkich potrzebnych elementów i ćwiczeń.

Jeżeli mimo to strzelanie dało wynik ujemny, instruktor nie dopuszcza strzelca do powtórzenia strzelania, dopóki zastosowanie odpowiednich ćwiczeń nie wyrobi w niem sprawności, któraby dała zupełną pewność powodzenia.

Punkt 10. W pierwszym półroczu, to jest od końca czerwca br., należy przeprowadzić strzelanie według książki strzeleckiej strona 3, 4 i 5.

(Dokończenie nastąpi.)

Zarząd Okręgowy
Tow. Powst. i Wojaków
w Grudziądzu.
L. dz. 483/25.

Grudziądz, dnia 11. listopada 1925 r.

Zarządzenie Nr. 6
Okręgu Grudziądzkiego.

1. Sprawozdanie kwartalne.

Towarzystwom, które nie nadesłały dotąd sprawozdania za III kwartał br., przypominamy natychmiastowe nadesłanie sprawozdania do Sekretariatu Okręgowego. Odnośne formularze sprawozdawcze wysłano wszystkim Towarzystwom w dniu 12. października br.

2. Zarządzenie Okręgowe.

Sekretariat Zarządu Okręgowego posiada w zapasie pewną ilość egzemplarzy dotychczas wyda-

nych zarządzeń z roku 1924 oraz 1925, z których w miarę zapasu mogą Towarzystwa otrzymać dla uzupełnienia swego zbioru. Zapotrzebowania należy kierować do Sekretariatu Okręg. Grudziądz, ul. Pańska 20.

3. Zatwierdzenie.

Nowo powstałe Towarzystwo Powstańców i Wojaków Polskie Łąki w Obwodzie III przyjęło do Okręgu Grudziądzkiego.

4. Zjazd delegatów Obwodu I. (Grudziądzkiego).

Prezes Obwodu Grudziądzkiego drh. Edmund Baranowski zgodnie z uchwałą Zarządu Obwodowego z dnia 10. listopada br. zwołuje na dzień 13. grudnia br. (w niedzielę) zjazd Delegatów wszystkich Towarzystw Obwodu I. Zjazd odbędzie się w Grudziądzu w Starostwie.

Jako delegaci zwołani będą przez Prezesa Obwodowego wszyscy Prezesowie, Skarbnicy i Komendanci Towarzystw Obwodu Grudziądzkiego.

Wspomniany zjazd zapowiada się ze względu na bardzo obfity program bardzo pomyślnie, na którym mają być uchwalone przez Delegatów zjazdu różne poprawki w przedmiocie ulepszenia dotychczasowej działalności Towarzystw tak pod względem administracyjnym, jak i finansowym oraz pod względem ćwiczeń i zawodów strzeleckich i wiele innych. W zjeździe wezmą udział także delegaci Zarządu Wojewódzkiego oraz Okręgowego.

Zarząd Okręgowy życząc zjazdowi owocnej pracy i pomyślności, udziela równocześnie pochwały Prezesowi Obwodu I. drh. Baranowskiemu za gorliwe zajęcie się powyższym zja-

zdem, który niewątpliwie przyczyni się do znacznego ulepszenia wzajemnej pracy nad naszą organizacją.

5. Oszczędność.

Wobec niesłychanego kryzysu finansowego, w którym się znajduje całe społeczeństwo i wynikającego z tego ciężkiego położenia naszych związków Zarząd Okręgowy uważa, że wydatki na gwoździe dla sztandarów licznie zwykle ofiarowujące przez Delegatów Towarzystw, obciążając zbytnio budżet Towarzystwa. Pieniądze wydane na gwoździe pamiątkowe mogą wiele korzystniej być użyte na koszty administracyjne Towarzystwa.

Biorąc to pod uwagę Zarząd Okręgowy zarządza, by zamiast gwoździ poszczególne Towarzystwa przy okazji poświęcenia swych sztandarów składały życzenia w formie telegramów kościuszkowskich i t. p.

Miało to już miejsce w różnych Towarzystwach i w niczem nie szkodziło uroczystości poświęcenia sztandarów. Gwoździe pamiątkowe ofiarowują zasadniczo chrestni sztandarów zatem i tej pamiątki nie utracą Towarzystwa obchodzące uroczystości poświęcenia sztandarów. (zasada: Rozkaz Zarządu Wojewódzkiego nr. 10 z dnia 9. listopada 1925 r.).

6. Medale strzeleckie i dyplomy.

Poniżej podaje się wynik zawodów strzeleckich Towarzystw Okręgu Grudziądzkiego odbytych w roku bież. oraz najlepszych strzelców poszczególnych Towarzystw, którym Zarząd Okręgowy przyznaje niniejszem medal strzelecki i dyplom mające być wręczone Delegatom z okazji zjazdów w poszczególnych obwodach.

Medale strzeleckie i dyplomy wraz z legitymacją prześle Zarząd Okręgowy w następnym miesiącu na ręce Prezesów Obwodowych.

Obwód I. (Grudziądzki).

Lp.	Data strzelania	Miejscowość Towarzystwa	Liczba członk. strzelaj.	Imię i nazwisko najlepszych strzelców	Wynik pkt.	Uwagi
1	31. 5. 25	Rogóżno-Zamek	18	Nowiński Bernard	42	
2	1. 6. 25	Łasin	50	Parolic	44	
3	14. 6. 25	Gruta	27	Łazarski	36	
4	28. 6. 25	Dąbrówka Król.	31	Omiczyński Jan	41	
5	5. 7. 25	Rywałd Szlach.	31	Ostrowski Franciszek	45	
6	19. 7. 25	Gardeja-Budy	30	Czerwiński Ignacy	42	
7	19. 7. 25	Rogóżno-Wieś	27	Krzyżanowski	41	
8	19. 7. 25	Radzyn	20	Ruszkowski Józef	35	
9	2. 8. 25	Szembruk	41	Pabiś Piotr	40	
10	2. 8. 25	Szynwałd	31	Kotewicz Alojzy	43	
11	9. 8. 25	Jankowice	28	Lemicz Klemens	39	
12	9. 8. 25	Wiewiórki	20	Górski Antoni	43	
13	9. 8. 25	Mniszek-Rząd	55	Dawid Józef	44	
		"		Zieliński Bronisław	47	
14	30. 8. 25	Małe Tarpno	24	Przeporski Bernard	42	
15	30. 8. 25	Dusocin	59	Włodarek Władysław	42	
		"		Brzeziński Józef	41	
16	30. 8. 25	Grudziądz	57	Gajewski Jan	41	
		"		Murawski Zygmunt	41	
17	6. 9. 25	Okonin	44	Kastner Jan	40	

Obwód II. (Chełmiński).

L. p.	Data strzelania	Miejscowość Towarzystwa	Liczba członk. strzelaj.	Imię i nazwisko najlepszych strzelców	Wynik pkt.	Uwagi
1	17. 5. 25	Wałdowo Szlach.	31	Bieliński Władysław	43	wyj. dobry
2	17. 5. 25	Robakowo "	28	Makowski Alfons	44	
3	19. 5. 25	Kijewo	61	Ostrowski Edmund	43	" "
4	21. 5. 25	"		Kubacki	37	
5	7. 6. 25	Nowe Dobro	15	Łobieralski Leon	44	
6	14. 6. 25	Dąbrowa	54	Barciński Stanisław	42	
7	14. 6. 25	"		Banaś Jan	38	
8	14. 6. 25	Rybieńiec-Stolno	33	Lipowski Franciszek	42	
9	21. 6. 25	Klamry	20	Rzebrowski Józef	41	
10	21. 6. 25	Łunawy	54	Brzeziński Józef	45	
11	21. 6. 25	"		Sołtysiak Michał	38	
12	21. 6. 25	M. Czyste	40	Jędrkowiak Jan	42	
13	21. 6. 25	Dubielno	38	Litwiński Bronisław	42	
14	28. 6. 25	Kokocko	27	Nowiński Jan	42	
15	5. 7. 25	Lisewo	35	Drozdowski Feliks	47	
16	23. 8. 25	Chełmno	264	Ornaś Aleks	45	
17	23. 8. 25	"		Nogalski Teofil	42	
18	31. 5. 25	"		Gołębieski Franciszek	45	
19	19. 5. 25	"		Krzywdziński Jan	44	
		"		Kuchciński Franciszek	44	
		"		Biały Mikołaj	44	
		"		Delis Gustaw	44	
		"		Jaworski Bolesław	44	
		"		Makselon Ludwik	47	
		"		Konieczka Antoni	45	
		"		Makowski Franciszek	43	
		"		Lewandowski Marcelli	43	
		"		Gabrych	45	
		"		Klein Władysław	43	
		"		metryki strzeleckiej nie nadesłało		

Obwód III. (Świecki).

1	10. 5. 25.	Sucha	27	Szczęśny Andrzej	44
2	10. 5. 25.	Swiechatowo	29	Składanowski Bolesław	42
3	17. 5. 25.	Lniano	40	Binkowski Jakób	39
4	17. 5. 25.	Drzycim	29	Ratkowski Franciszek	44
5	17. 5. 25.	Laskowice	54	Wytrazek Teofil	43
6	17. 5. 25.	"		Piór Anastazy	43
7	24. 5. 25.	Górna Grupa	31	Zaremba Franciszek	40
8	24. 5. 25.	Warlubie	44	Wiśniewski Paweł	44
9	24. 5. 25.	Wielki Komorski	32	Klejna Feliks	45
10	24. 5. 25.	Bzowo	44	Jasinski Jan	39
11	7. 6. 25.	Osie	56	Kłoniecki Paweł	45
12	7. 6. 25.	"		Gus Maksymilian	41
13	7. 6. 25.	Jeżewo	39	Kolańczyk Paweł	42
14	7. 6. 25.	Czersk Świecki	35	Kołtonowski Winc.	45
15	21. 6. 25.	Gruczno	24	Wełninski Józef	42
16	21. 6. 25.	Przechowo	48	Strozowski Klemens	48
17	21. 6. 25.	Pruszcz	35	Onuż Jan	44
18	21. 6. 25.	Topólno	41	Marchlewski Albin	45
19	28. 6. 25.	Lubiewo	45	Kątny Marjan	42
20	12. 7. 25.	Łązek	48	Talaśka Teofil	43
21	12. 7. 25.	Linsk	22	Stuldreher Konrad	41
22	12. 7. 25.	Zdroje	55	Kiełpinski Antoni	45
23	26. 7. 25.	"		Jerchewicz Aleksander	43
24	26. 7. 25.	Lipinki	29	Zawadzinski Leon	44
25	26. 7. 25.	Twarda Góra	29	Wojnerowski Józef	41
26	16. 8. 25.	Jania Góra	18	Ziętak Antoni	45
27	16. 8. 25.	Serock	33	Grzonkowski Aleks	43
28	16. 8. 25.	Łowin	33	Sajdel Bernard	45

L. p.	Data strzelania	Miejscowość Towarzystwa	Liczba członk. strzelaj.	Imię i nazwisko najlepszych strzelców	Wynik pkt.	Uwagi
26	23. 8. 25.	Bukowiec	37	Subkowski Bronisław	43	
27	23. 8. 25.	Korytowo	35	Jankowski Bronisław	44	
28	6. 9. 25.	Terespól	41	Kuzinski Leon	45	
29	6. 9. 25.	Michałe	14	Kowalski Wiktor	41	
30	13. 9. 25.	Swiecie	75	Karolewski Franc.	45	
		"		Babinski Piotr	43	
31	13. 9. 25.	Przysiersk	28	Wasielewski Bernard	47	
32	13. 9. 25.	Przewodnik	53	Dejna Marcin	44	
		"		Cieślik Stefan	41	

Możliwych punktów 48.

Za Zarząd:

(—) Jan Andrzejewski
II. Sekr. Okręgowy.

(—) Józef Goga
Prezes Okręgowy, kpt. rez.

Okręg Towarzystw Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

L. dz. 190/25.

Kartuzy, dn. 12. X. 1925 r.

Rozkaz nr. 7.

1) **Pochwały.** Pochwałę za dobre strzelanie otrzymują komendanci następujących towarzystw: 1) Wojacy Stara-Kiczewa 100 % komendant drh. Wierzba, 2) Wojacy Chmielno 100% komendant drh. Gransicki, 3) Wojacy Góra 100% komendant Płotka, 4) Wojacy Natarnia 96 i 100% komendant Krauze, 5) Wojacy Brodnica prawie 100 % komendant Zarach, 6) Młodzież Goręczyno komendant Ptach 96%, 7) Młodzież Niestepowo komendant Maciejewski 100% wypełnionych warunków.

Powyżej wymienionych komendantów stawiam na wzór i zachęcam do systematycznej pracy nad wyszkoleniem strzeleckim.

2) Zarząd Towarzystwa Wojaków Wejherowo a w szczególności prezes Retzlaff i komendant Cichoński otrzymują pochwałę za pracę przygotowaną do projektowanego zjazdu, który miał się odbyć 30 sierpnia r.b. w Wejherowie. Projekty nadesłane do Okręgu dają pewność, że zjazd, który został tylko odłożony, pod kierownictwem zarządu Wejherowskiego uda się wspaniale.

3) Sekretarz Towarzystwa Wojaków drh. Brylowski, Sierakowice, wyróżnia się wydatną pracą, punktualnością w nadsyłaniu raportów a szczególnie przyczynił się do budowy strzelnicy wojackiej, za co należy mu się uznanie i pochwała.

4) Komendant Wojaków Wygoda dhr. Petka w wielkiej mierze przyczynił się do budowy strzelnicy Wojackiej, dla której oddał bezpłatnie potrzebne deski, wiceprezes drh. Gruchała.

5) Zarządy Towarzystw Wygoda i Linja przygotowują uroczystą gwiazdkę dla dzieci Wojaków. Zarządom tym wyrażam moje uznanie za to i zachęcam, by uchwalono w każdym Towarzystwie to samo.

6) Członek zarządu Towarzystwa Gdynia drh. Orzechowski ofiarował bezpłatnie 6 skrzynek mających służyć do umieszczenia ogłoszeń wojackich dotyczących zebrań, strzelań itp. na całą parafję Gdynię. Pomysł ten jak też ofiarność drh. Orzechowskiego podaje jako wzór.

7) Drh. Kąkol z Towarzystwa Górna Brodnica oddał bezpłatnie teren pod strzelnicę wojacką. Czyn ten godny jest do naśladowania.

8) Sekretarz Towarzystwa Stare Grabowo drh. Wałdoch jako pierwszy nadesłała protokół wzorowy z zebrania miesięcznego uwzględniając wszystkie punkty podane w rozkazie Okręgu nr. 1 pkt. 8.

9) **Uznanie.** Towarzystwu Wojaków Stężyca wyrażam moje uznanie za wspaniałą uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 27. 9. r.b.

10) **Uznanie pracy.** Służbowe przeniesienie spowodowało zmianę prezesa Tow. Lipusz drh. Szuetza oraz sekretarza Tow. Mechowa drh. Duszyńskiego. Uznanie w zupełności bardzo wydajną pracę, która pomimo licznych przeszkód osiągnęła ładne rezultaty. Dziękując drh. Szuetz i Duszyńskiemu w imieniu dobrej sprawy życząc im jaknajlepszego powodzenia na nowej placówce.

11) **Przegląd zarządów.** Rozpoczął się zapowiedziany szczegółowy przegląd poszczególnych zarządów przez komendanta Okręgowego. Każde Towarzystwo otrzyma zawiadomienie na 4 tygodnie przed przeglądem.

12) **Zwolnienie od składek.** Członków niezamierzonych zarząd może zwolnić od płacenia składek zupełnie lub częściowo, na zawsze lub na pewien czas. Projekt zwolnienia podaje odnośny maż zaufania. Fakt zwolnienia zostaje zapisany do protokołu.

13) **Filja Teatrów i Chórów Ludowych w Kartuzach.** Zarząd Okręgu zgłosił wszystkie Tow. Okręgu jako członków Tow. Teatrów i Chórów Ludowych w Toruniu. Wobec tego Tow. korzystają z biblioteki teatralnej, kostjumów, peruk i przyborów różnych po niższych cenach (30 procent). Zamówienia muszą jednak przechodzić przez Zarząd Okręgowy i wpłynąć co najmniej 14 dni przed terminem do Okręgu.

14) **Zatwierdzenie.** Towarzystwo Wojaków Trzebuń zatwierdza się jako samodzielną placówkę jednak z zastrzeżeniem, że nastąpi likwidacja o ile się okaże do 1. 10. 1926, że Tow. jest za słabe.

15) **Zjazd delegatów Okręgu.** W niedzielę dnia 22 listopada odbędzie się zjazd delegatów w Kartuzach. Na każde 200 członków wolno wysłać jednego delegata Tow., które mają mniej niż 200 członków wysyłają jednego delegata. Szczegóły

wy program zostanie ogłoszony w najbliższych dniach.

16) **Zebrania zarządów.** Celem ujednostajnienia pracy odbędą się zebrania w mieście powiatowym dla wszystkich zarządów wojskowych, oraz mężów zaufania i komendantów Młodzieży zaraz po głównym nabożeństwie a) dla powiatu Kościerzyna odbędzie się zebranie to w niedzielę 29 listopada zaraz po głównym nabożeństwie na sali Bazaru; b) dla powiatu Kartuzy w święto 8 grudnia rb. na sali Hotelu Centralnego; c) dla powiatu Wejherowo w niedzielę 13 grudnia rb. na sali p. Prusińskiego; d) dla powiatu Puck w niedzielę dnia 20 grudnia rb. na sali Magistratu. Wszystkie książki, akta i regulaminy należy przynieść ze sobą.

17) **Zawody o mistrzostwo D. O. K. VIII.** 4-go października rb. w Toruniu z Okręgu naszego stawiło się 12-tu zawodników. W strzelaniu osiągnęli zawodnicy nasi najwięcej punktów. Dobre rezultaty osiągnęli również w rzucie granatem oraz pełnięciem kula, lecz w biegach i skokach nie wytrzymali konkurencji pierwszorzędnych sportowców z wielkich miast. Wobec tego na przyszły rok program będzie inny i widoki otrzymania nagród będą lepsze.

18) **Powiatowe zawody strzeleckie.** Najlepsi strzelcy na 100 mtr. stojąc z wolnej ręki są: na powiat Kościerzyna: pierwszy drh. Zwara Tow. Garczyn (29 pierścieni), 2) Tow. Niedamowo drh. Kosznik (27 pierścieni), 3) drh. Wierzba Tow. Stara Kiszewa (27 pierścieni). Na powiat Kartuzy: 1) drh. Gransicki Tow. Chmielno (29 pierścieni), 2) drh. Lewna Tow. Wygoda (28 pierścieni), 3) drh. Macholla Tow. Przdokowo (21 pierścieni). Na powiat Puck: 1) drh. Szankin Tow. Mochewa (25 pierścieni), 2) Szornak Tow. Mechowa (22 pierścieni), 3) drh. Erchaust Tow. Puck (21 pierścieni). Na powiat Wejherowo: 1) Walter Wincenty Tow. Wejherowo (35 pierścieni), 2) drh. Potrykus Emil Tow. Wejherowo (32 pierścieni), 3) drh. Waligórski Jan Tow. Wejherowo (31 pierścieni). Wobec tego najlepszym strzelcem na cały Okręg jest Walter Wincenty, który otrzymał srebrny krzyż na złotej kokardzie z napisem: „Pierwszy strzelec Wojska na Kaszubach roku 1925“.

19) **Powiatowe strzelanie na 1926 r.** odbędzie się na odległość 200 mtr. stojąc z wolnej ręki w pierwszą niedzielę września dla wojska, a druga niedzielę września dla młodzieży na 100 mtr. stojąc z podpórki.

20) **Mężowie zaufania.** Każdy mąż zaufania wybierze sobie pomocnika wzgl. zastępcę. Na zebraniu miesięcznym odpowiada mąż zaufania na następne zapytania sekretarza. 1) Ilu ma członków w swoim rejonie (przez podniesienie ręki sprawdzić, ilu jest obecnych na sali); 2) ilu zapłaciło składki za ubiegły miesiąc; 3) ilu prosiło o zwolnienie od składek; 4) kto prosi o przyjęcie na członka Tow.; 5) kto prosi o zwolnienie z Tow. i z jakiego powodu; 6) różne uwagi i skargi.

21) **Biuro Okręgu** znajduje się teraz na ulicy 3 Maja 37 naprzeciw Sądu Powiatowego I piętro.

Wolność!

Prezes Okręgu:

(—) Medard Komar.

Za zgodność:

(—) Nowicki, sekr. okr.

Okręg Towarzystw Powstańców i Wojska na Kaszubach.

L. dz. 215/25.

Kartuzy, dn. 4 listop. 1925 r.

ROZKAZ Nr. 8.

1) Pochwała.

a) Towarzystwo Wojska Pierwoszyjno urządziło wspólną uroczystość w dniu rocznicy poświęcenia sztandaru. W dniu tym połączono w harmonijną całość ludność całej parafii, która brała udział w nabożeństwie, pochodzie i defiladzie, popisach sportowych dla Wojska i Młodzieży, w obdarzeniu dzieci podarunkami a na zakończenie po świetnie odegranej sztuce teatralnej bawili się zgodnie i obojętnie. Zasadą jest to zarządowi a czele którego stoi p. prezes Hajder.

b) Towarzystwo Swarzewo, Oksywia, Brodnica, Kiełpino, przygotowują gwiazdkę dla dzieci oraz dla tych członków towarzystwa Młodzieży, którzy obecnie służą przy wojsku. Pomysł ten zasługuje na uznanie.

c) Komendant towarzystwa Żukowo drh. Czarnecki we wszystkich strzelaniach osiągnął około 95% wypełnionych warunków na 106 członków strzelających.

2) Zmiana w zarządach.

a) Towarzystwo St. Kiszewa otrzymało nowego prezesa drh. Kaszubowskiego oraz nowego sekretarza drh. Skwierawskiego. Ustupającym p. kpt. rez. Zielińskiemu oraz b. sekretarzowi p. Mohr dziękuję za położoną pracę około organizacji towarzystwa.

b) Sekretarz towarzystwa Kielno drh. Pawełczyk z powodu przesunięcia służbowego oddał funkcję swoją drh. Drywie. Drh. Pawełczykowi wyrażam moje uznanie za pracę w szczególnie trudnych warunkach i życzę mu powodzenia na nowej placówce.

c) Prezes tow. Przdokowo drh. Gliński oddał prezesurę p. Kreft. Drh. Gliński był prezesem od założenia towarzystwa. Pod jego opieką towarzystwo zakupiło sztandar i urządziło wspólną uroczystość poświęcenia sztandaru. Za tę pracę należy mu się podziękowanie.

3) Mężowie zaufania.

Zauważyłem, że poszczególne zarządy niedocenają roli i pracy mężów zaufania, którzy są faktycznie łącznikami pomiędzy członkami a zarządem. Wobec tego polecam mężów zaufania zaprosić na każde zebranie zarządu oraz zanotować każdorazowo nieobecnych bez usprawiedliwienia mężów zaufania.

4) Zmiana rozkazu nr. VII. pkt. 16.

Zebranie ścisłych zarządów na powiat Kościerzyna nie odbędzie się w niedzielę 29/XII. lecz 6/XII. 25 r.

5) Rozkazy Okręgowe.

Sekretarz towarzystwa przechowuje wszelkie akta. Rozkazy Okręgu należy zbierać w specjalnej tece i zeszywać.

Każdy rozkaz odczytuje się na zebraniu miesięcznym. Członkowie zarządu, mężowie zaufania oraz komendant młodzieży stwierdza-

ją swym podpisem, że rozkaz czytali. Wykonanie dopilnuje sekretarz. W razie zagubienia rozkazu należy odpisać go w sąsiednim towarzystwie lub zwrócić się do Okręgu o duplikat.

6) Obrazy historyczne.

Polecam towarzystwom nabyć obrazy historyczne jako ozdobę lokalu zebrzań, domów wojskich, oraz nagrody strzeleckie itd. Poniżej podaję cennik.

J. Matejko: Poczet Królów Polskich -- format 70×104 -- cena 3,00 zł.

W. Kossak: Przysięga Kościuszki -- form. 64×86 -- cena 6,60 zł. Orłęta -- Obrona Lwowa -- format 55×70 -- cena 3,00 zł. Czuwaj -- Straż nad Wisłą -- format 55×70 -- cena 3,00 zł.

J. Styka: Polonja -- format 70×100 -- cena 6,60 zł. Kościuszko pod Raclawicami -- format 50×70 -- cena 3,00 zł. Zdobyte armat -- format 50×70 -- cena 3,00 zł. Tadeusz Kościuszko -- format 50×70 -- cena 3,00 zł. Kazimierz Pułaski -- format 50×70 -- cena 3,00 zł.

G. Ostoja: Portret Prez. St. Wojciechowskiego -- format 50×70 -- cena 2,00 zł. Orzeł Polski według urzęd. rysunku -- form. 50×70 -- cena 0,50 zł.

F. Franic: Gen. Haller na koniu -- format 35×50 -- cena 1,00 zł.

I. Kossak: Wesele Krakowskie -- format 46×65 cena 3,00 zł.

Portrety sławnych ludzi: wzorów 20 -- format 35×50 -- cena 0,70 zł.

Obrazy historyczne 20 wzorów -- format 41×61 -- cena 1,60 zł.

Obrazy te podklejone na kartonie z płóciennem obramowaniem i metalową zawiaską są w cenie o 1,00 zł. droższe.

Zamówienia skierowywać wprost -- Kraków, ul. Florjańska nr. 37 „Salon Malarzy Polskich“.

Wolność!

Prezes Okręgu:
(—) Medard Komar.

Za zgodność:
(—) Nowicki, sekr. okr.

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojsaków.

Świecie. (Święto strzeleckie.) W niedzielę dnia 13 września br. obchodziło Tow. Powstańców i Wojsaków swe doroczne święto strzeleckie. Uroczystość tą poprzedziła Msza św. o godz. 9-ej rano w kościele poklasztornym, w której brało udział około 50 członków z swym komendantem drhem Cichoćkim na czele. Po wysłuchaniu Mszy św. uformowany rochód ruszył do Strzelnicy, gdzie się odbyło ostre strzelanie. O godz. 10-tej padł 1-szy strzał na cześć naszej Najjaśn. Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta; w strzelaniu brało udział 85 członków. Przebieg tegoż wypadł na ogół dobrze. Godność najlepszego strzelca uzyskał drh. Karolewski z 45 punktami. Drh. prezes Donarski wygłosił później przemowę, zachęcając członków do zgodnej i obfitej pracy w Towarzystwie Wojsaków. Następnie odmaszerowano na salę p. Popławskiego, gdzie odczytano ogólny wynik strzelania oraz rozdzielano nagrody najlepszym strzelcom, w skład których wchodził drh.: Karolewski I., Babiński II., Ficht III., Dąbrowski Stanisław IV., Piasecki V., Radke Bronisław VI. Oprócz powyższych nagród otrzymują 2 najlepsi strzelcy nagrody od Zarządu Okręgowego z Grudziądza i to medale, które się im później doręczy.

Starogard. (Święto Przysposobienia Wojskowego.) Tegoroczne Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego odbyło się tego roku w niedzielę 27 września przy stosunkowo małym udziale zawodników. W przeddzień święta odbył się wieczorem capstrzyk z udziałem orkiestry Tow. Wojsaków i Powstańców z Kocborowa. Zawody rozpoczęły się w niedzielę przed południem. Odbyło się w tym czasie strzelanie i rzucanie granatem na strzelnicy wojskowej. Dalsze zawody odbyły się po południu. We wspólnym nabożeństwie wzięły udział wszystkie tutejsze towarzystwa półwojskowe oraz i kilka pokrewnych towarzystw z powiatu. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Okolicznościowe przemówienie wygłosił w zastępstwie p. starosty sekretarz powiatowy p. Szymański. W pochodzie brały udział i przygrywały dwie orkiestry, a mianowicie orkiestra Tow. Wojsaków z Kocborowa i orkiestra Tow. Młodzieży ze Skórcza. W pięcioboju zdobył pierwszą nagrodę Ewa Włodzimierz, harcerz. W zawodach indywidualnych zyskał pierwszą nagrodę z biegu na 100 metrów Sulicki Włodzimierz, z pchnięcia kulą Ewa Włodzimierz, ze skoku wwyż Pawłowski Franciszek harcerz, z rzutu dyskiem Wiśniewski Władysław Sokół (Starogard). Tegorocznym mistrzem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego został Ewa Włodzi-

mierz. — Sędziami przy zawodach byli pp. Bałowski, Baczkowski, Dłużynski, Górski, Roszak, Weinert, Sugański i Wiśniewski.

Pamiętowo, pow. Tucholski. (Święto strzeleckie.) Niewielką liczbę mieszkańców liczy nasza miejscowość, w której poważna jeszcze część jest Niemców, a jednak udało się staraniem kilku panów założyć liczne towarzystwo Powstańców i Wojsaków, prezesem którego obrany został p. wójt Zaremba, zaś sekretarzem nauczyciel p. Zakryś, a komendantem nauczyciel p. Kiełpikowski z Zalesia. Skarbnikiem jest p. Stanisławski z Pamiętowa. Członków liczy to towarzystwo około 80. Przy towarzystwie istnieje także oddział młodzieży, którego komendantem jest p. Roman Urban z Pamiętowa. Pod jego kierownictwem zrobiła młodzież znaczne postępy w ćwiczeniach gimnastycznych i wojskowych.

W niedzielę dnia 6 września br. obchodziło powyższe towarzystwo pierwsze święto strzeleckie, połączone z ostrem strzelaniem. Zbiórka odbyła się po południu o godz. 2-giej przed oberżą p. Karaua, skąd wymyszerowano z orkiestrą na czele do strzelnicy. Tam przybywszy, rozpoczęło się strzelanie. Najlepszym strzelcem został drh. Sarnowski z Pamiętowa, drugim drh. Kiełpikowski z Zalesia, a trzecią nagrodę zdobył członek młodzieży drh. Fr. Górecki z Pamiętowa. Przy zbiórce rozdał p. prezes Zaremba powyższym wymienionym nagrody, poczem odmaszerowano na salę p. Karau'a. Tamże odbyła się przy bardzo licznym udziale publiczności zabawa taneczna.

Wałdowo Szlach. (Strzelanie wojsaków.) Staraniem ruchliwego Zarządu naszego Towarzystwa Pow. i Woj. odbyło się dnia 11. października br. strzelanie szkolne. Niepomyślny stan pogody nieco utrudnił zawody, które z tego powodu odbyły się z krótkim opóźnieniem. Zebrało się jednakże 25 członków (na ogólną liczbę 50). Wynik strzelania jest na ogół dobry. Największą ilość punktów osiągnęli druhowie: Makowski Alfons 44, Makowski Stefan 43, Donarski 42, Jaworski 41. Po strzelaniu odbyło się zebranie Towarzystwa, na którym uchwalono wykluczyć kilku członków oddziału młodzieży wojskiej za nieposłuszeństwo.

W treściwych słowach przemawiali m. i. druhowie Wardziński, Skopiński i sierż. Wantowski. Również omawiano sprawę zakupienia sztandaru dla naszego Towarzystwa. Śladem druha prezesa, który złożył pierwszą ofiarę na nowy sztandar, członkowie ofiarowali przeszło 200 złotych, gdyż pragnieniem wszystkich członków jest posiadać własny sztandar, ten symbol jedności i zgody. Po zebraniu w czasie zabawy przybyli przedstawiciele Zarządu Okręgowego z Grudziądza pp. kpt. Szałek i redaktor „Strażnicy Bałtyckiej”, Tad. Ziółkowski, którym była dana sposobność

przekonania się o ruchliwości naszego Towarzystwa. Po szczerych wyrazach zadowolenia i życzeniach pomyślnego dalszego rozkwitu, pożegnali nas delegaci z Grudziądza.

(Towarzystwo Pow. i Woj. w Wałdowie Szlach. jest pewnie jednym z najruchliwszych z całego Okręgu Grudziądzkiego, bo stara się o swych członków zawsze i wszędzie. Obok sposobności częstego strzelania pamięta zarząd także o pokarmie duchowym, abonując stale po 15 egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej”. Cześć wam za to druhowie! — Przyp. Red.).

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

Chylonja. (Uroczystość wojaków.) W niedzielę, dnia 6 września b. r. obchodziło Tow. Powstańców i Wojaków tutejszej parafii pierwszą rocznicę swego założenia. Uroczystem nabożeństwem rozpoczęto o godzinie 7 1/2 ten dzień pamiętny. Po nabożeństwie i treściwej okolicznościowej przemowie ks. proboszcza odmaszerowało towarzystwo na boisko szkolne, gdzie prezes towarzystwa przemówił krótko i zwięźle o ważności tej chwili, w której to przed rokiem z małą garstką rozpoczęto się skupiać, aż z garstki tej urosła tak pokaźna liczba członków, która po niespełna jednym roku już się mogła garnąć pod swój własny sztandar.

Ponieważ w tym dniu pogoda wyjątkowo dopisała, wyruszono o godzinie 15 z sztandarem i orkiestrą na polankę. Na boisku szkolnym przemówił p. kapitan Wandtke i jakoby zagroził członków do dalszej pracy około rozwoju towarzystwa.

Zabawę leśną urozmaicono kołem szczęścia, loterią, aukcją amerykańską i t. d. Z żywym zainteresowaniem bawiono się do zmroku. Po odprowadzeniu sztandaru do kościoła, bawiono się na sali p. Fosa ochoczo do rana.

Goręczyno (Tow. Pow. i Woj.) Przegląd zarządu i pracy jego dał następujący wynik: Członkowie zarządu i mężowie zaufania stawili się punktualnie i w komplecie, ubrani w przepisowe czapki i przepaski. Sekretarz Widrowski prowadził prawidłowo książkę protokołów i książkę ewidencyjną. Akta są zeszyte i mają trwałą okładkę. Protokoły i odpisy sprawozdań miesięcznych są należycie podpisywane przez sekretarza i prezesa. Komendant wójt Kanka prowadzi książkę kontroli i metryki strzeleckie bardzo dobrze. Metryki strzeleckie są podpisane przez komisję strzelecką. Łuski wszystkie oddane są do oficera instrukcyjnego. Skarbnik p. Bulczak ma książki wprost wzorowe, czyste i prawidłowe w trwałych okładkach. Kwity dochodu i rozchodu numerowane i poseszywane. Składki do Okręgu zapłacone, składki do kasy pogrzebowej oddane na kasę oszczędności. Członkowie, którzy zostali zwolnieni od płacenia składek, są zapisani do protokołu. Mężowie zaufania zaopatrzyli bloki swe w trwałe okładki, bloki bardzo porządnie prowadzą i wogóle zasługują na uznanie za gorliwą pracę. Każdy mąż zaufania otrzymuje „Strażnicę Bałtycką”, która kursuje po całej wiosce. W każdej wiosce jest tablica dla ogłoszeń wojskich. Komendant młodzieży p. Ptach przedłożył bardzo ładne książki: ewidencyjną, kontrolną i dziennik lekcyjny. Towarzystwo posiada kompletną orkiestrę marszową, pielęgnuje śpiew i buduje obecnie plac do piłki nożnej. Karabiny i przyrządy do strzelania utrzymane bardzo dobrze. Ostre strzelanie dało bardzo dobre wyniki. Utworzono filję Tow. młodzieży w Hopowie. Wszyscy członkowie Tow. młodzieży mają przepisowe czapki i legitymacje. Strzelnica

na 300 mtr. jest przepisowa i wybudowana na stałe, tarczownia jest zamknięta na klucz. Sala zebrań jest czysta, znajduje się tam orzeł polski, obraz prezydenta Wojciechowskiego oraz fotografie z obchodów towarzystwa. Wszyscy prawie członkowie towarzystwa posiadają czapki, przepaski oraz legitymacje wojskie. Jak z sprawozdania wynika, przedstawia się rozwój towarzystwa bardzo dobrze. Zasługą jest to przede wszystkim zarządu, ale we wielkiej mierze także pp. wójta Kanki z Goręczyna, sołtysa Goldmana ze Somonina, sołtysa Plichty z Ostrzyc, sołtysa Grzeni ze Sławek, sołtysa Bobrowskiego z Ramleji, sołtysa Uhlenberga z Egler-towa, sołtysa Wensiorzy z Hopowa, którzy wszyscy są członkami towarzystwa i pracują dla niego, dając przez to dobry przykład, jak należy pracować dla dobra Ojczyzny naszej. Za to należy im się uznanie i podziękowanie. Taki przegląd odbędzie się w każdym towarzystwie.

Wejherowo. Dnia 4-go października b. r. odbyło się w Wejherowie po raz pierwszy strzelanie ostremi nabożami wojaków strzelców. Każde Tow. Powst. i Wojak. z pow. wejherowskiego delegowało po 5 najlepszych swych zawodników, których liczba ogólna wynosiła 55. Raport na rynku odebrał prezes miejscowy oficer rez. Retzlaff. W strzelnicy wojskiej nastąpiło powitanie przedstawicieli władz. P. starosta Dr. Chmielecki wniósł okrzyk i oddał pierwszy strzał honorowy na cześć Prezydenta Wojciechowskiego, burmistrz p. Kruczyński okrzyk i drugi strzał na Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, prezes Retzlaff na Armję Polską, na cześć której oddał trzeci strzał major rez. Adamowicz, prezes Koła Ofic. Rez., przyczem orkiestra odegrała każdorazowo hymn narodowy. W zawodach na odległość 100 m, stojąco z wolnej ręki, oddali najlepsze strzały na 36 możliwych punktów druh Walter Wincenty, naczelný ogrodnik Kraj. Z. Op. Społ. z 35 pkt., druh Potykyus Emil, sekretarz Kraj. Z. Op. Społ. z 32 pkt., druh Waligórski Jan, urzędnik Etapu Emigr. z 31 pkt. Strzelaniem kierowała mieszana komisja strzelecka pod komendą druha komendanta Romana Cichockiego. Ppor. Retzlaff jako delegat Zarządu Okręg. Tow. Powst. i Woj. na Kaszubach udekorował tych najlepszych strzelców medalami, przyznanymi przez Dowództwo D. O. K. VIII., wręczając im odnośne dyplomy. Uroczystość zakończono wesolą zabawą taneczną w strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.

Garzyn. Zapowiedziany przegląd pracy zarządu w towarzystwie Wojaków odbył się 9 października 1925 r. Członkowie zarządu i mężowie zaufania stawili się punktualnie i w komplecie. Zarząd jak i całe towarzystwo pod prezesem p. nauczycielem Fabisiem przedstawia się jako oddział karny i sprężysty. Książki sekretarza p. nauczyciela Guskiego wyglądają bardzo dobrze. Akta utrzymywane wzorowo. Skarbnik Swieczkowski Stefan prowadzi kasę zupełnie prawidłowo, wszystkie kwity i dowody są numerowane i zeszyte. Kasa pogrzebowa również w porządku. Pieniądze kasy pogrzebowej oddane

do Kasy Oszczędności. Komendant Muszyński jest zarazem komendantem Młodzieży Wojskowej i nie szczędzi pracy, by towarzystwo Garczyna znajdowało się w pośród najlepszych towarzystw Okręgu. Książki są zupełnie w porządku. Strzelanie Wojaków jak też Młodzieży dało bardzo dobre wyniki. Towarzystwo Młodzieży posiada własny sztandar zrobiony w Garczynie. Orkiestra marszowa jest nieomal kompletna. Oprócz tego pielęgnuje tow. sport, dając dowó y tego w rozgrywek z Towarzystwem Młodzieży Polskiej Stare Polaszki w dniu 9 sierpnia r. b. Mężowie zaufania pp. Ronkowski na Garczyn, Machuta Franciszek na Liniewo, Waliński Leon na Orle, Wolski Leon na Liniewko, pełnią trudne swe funkcje z pochwąły godną sumiennością. Dlatego też towarzystwo posiada prawie w komplecie czapki, przepaski i legitymacje i zamówiło już sztandar, który będzie poświęconym w roku przyszłym i posiada własną bibliotekę wojską. Strzelnica przepisowa znajduje się na majątku Orle za zezwoleniem p. Konkolewskiego. Do rozwoju towarzystwa przyczynają się także wiel. ks. proboszcz Stok, pp. nauczycielowie Fabiś, Guski, Gołębowski i Szalowski, wszyscy urzędnicy poczty Liniewo z panem naczelnikiem Fafińskim na czele, pp. wójt Tempski z Sobącza, sołtys Michnowski z Garczyna, sołtys Sartowski z Liniewa, sołtys Gostkowski ze Sobącza, urzędnicy kolei Strelka i Deja. Wszystkim wyżej wymienionym jak też wszystkim członkom Towarzystwa Garczyna należy się uznanie i podziękowanie dla dobra Ojczyzny naszej.

Rumja. Sprawozdanie z inspekcji Towarzystwa Młodzieży Wojskowej Rumja. Towarzystwo stawilo się punktualnie i w komplecie. Wyszkołenie. Przywitanie było bardzo dobre. Wodzenie głową za przelożonym bardzo dobrze. Odliczanie dobre. Zwroty dobre. Występowanie i meldowanie się dobre. Salutowanie dobre. Formowanie dwójek i czwórek dobre. Zachodzenie całym plutonem dobre. Marsz z śpiewem dobrze. Towarzystwo ćwiczyło od dnia 19. 7. 25 r. do dnia 1. 10. rb. trzy razy w tygodniu za pomocą instruktora IV. pułku lotnictwa, który został na życzenie komendanta p. kpt. Strubla IV. pułku lotnictwa im przydzielony, dopóki się nie znajdzie inny instruktor. Od 1. 10. rb. Towarzystwo znalazło dobrego instruktora, który został zwolniony ze służby czynnej, jest on dobrze przeszkolony, o czym się osobiście przekonałem. Wyszkołenie z karabinem i znajomość k. b. Towarzystwo zna dobrze k. b. i każdy potrafi go szczegółowo opisać, towarzystwo ćwiczy się w szermierce i bardzo dobrze potrafi złożenia, pchnięcia, ciosy z wypadem i bez wypadu. Chwyty z bronią na tępą rozpoczęto i bardzo dobre chwyt pokazałi. Trójkąt błędów przerabiali z dość dobrymi wynikami, strzelanie izbowe skończyli dobrimi wynikami. Książka ewidencyjna wykazuje 22 członków i w zupełności wystarcza. Dziennik lekcyjny jest zaprowadzony i dobrze można się zorientować, kiedy ćwiczenia się odbyły i co towarzystwo przerabiało. Członkowie przychodzą regularnie do ćwiczeń i bez usprawiedliwienia nikt nie śmi się wstrzymać od ćwiczeń. Członkowie towarzystwa mają czapki przepisowe, komendant także. Wyszkołenie fizyczne i sport. W godzinach wolnych często się towarzystwo zbierze i ćwiczy się fizycznie w biegu, w skokach, rzut kamieniem itd. Mają bardzo dobrą drużynę piłki nożnej. Kwalifikacja komendanta i instruktorów. Obserwując ich przy pracy, mogę stwierdzić, że komendant Rychert i instruktor odpowiadają warunkom i zasługują na pochwałę. Wandtke, kpt.

Gorzyczyno. W niedzielę dnia 11 października rb. odbyło się tu strzelanie warunkowe i o nagrody. 1-szą nagrodę zdobył druh Józef Klinkosz z Gorzyczyna, 2-gą nagrodę prezes Litewski ze Sławków, 3-cią druh Ustowski II ze Sławków. Po ukończeniu strzelania odbyło się miesięczne zebranie, które zagal prezes hasłem „Wolność” i udzielił głosu drh. sekretarzowi do przeczytania protokołu, potem druh komendant przeczytał rozkaz nr. 6 dotyczący projektu zarządu okręgowego w sprawie ubezpieczenia wzajemnego wojaków. W tej sprawie przemawiał prezes do zebranych i wykazał, że projekt taki jest bardzo słuszny, poczem całe zebranie przyjęło jednogłośnie odnośny projekt i postanowiono, aby drh. sekretarz zgłoszenie tej uchwały załatwił do dnia 1 listopada. Po skończonem zebraniu przystąpiono do podziału nagród pomiędzy najlepszych strzelców. Na salę wprowadzono barana i dwa ubite zające, które ofiarowali członek zarządu Hieronim Plichta z Ostrzyc i druh Feliks Plichta ze Sławków, co sprawiło u zebranych nadzwyczajne zainteresowanie, zapal i wiele śmiechu. Prezes Litewski ofiarował swoją zdobytą nagrodę dla Towarzystwa.

Przy tej sposobności urządzono aukcję amerykańską, przez co zebrała się większa suma gotówki, która została przeznaczona na sztandar. — W niedzielę dnia 18 października rb. odbyły się zawody sportowe dla Towarzystwa Młodzieży Gorzyczyno, Hopowo, Kielpino i Brodnica. O godz. 15-tej stawiły się Towarzystwa z Gorzyczyna i Kielpina kompletnie na placu sportowym. Bieg 200-metrowy: 1-szą nagrodę zdobył Leon Głwa z Gorzyczyna, 2-gą Brunon Szymański z Gorzyczyna. Skok w dal: 1-szą nagrodę otrzymał Antoni Kunowski z Gorzyczyna, 2-gą Paweł Necel z Kielpina. Rzut granatem: 1-szą nagrodę otrzymał Leon Miłosz z Kielpina, 2-gą Władysław Niklas z Gorzyczyna. Rzut kulą: 1-szą nagrodę otrzymał Franciszek Ustowski z Rątów, 2-gą Antoni Prądzynski z Rątów.

Pierwoczyno. Rocznice poświęcenia sztandaru Towarzystwa Wojaków i Powst. w parafji pierwszozyskiej obchodzono 11 października rb. O godzinie 8-mej rano po zbiórce wymaszerowano z muzyką i sztandarem do kościoła na nabożeństwo, podczas którego ks. prob. Kaszubowski wygłosił stosowne kazanie. Podczas nabożeństwa wykonał śpiew Kółko Śpiewackie z Chylonji pod batutą p. Babińskiego, organisty z Kolibek. Po nabożeństwie p. kpt. Wandtke przemówił w lokalu zebran, wyrażając swe zadowolenie z dotychczasowej i zachęcając do dalszej działalności dla dobra Polski i naszego wybrzeża. Podczas przeawy obiadowej przemawiali pp. Babiński i prezes Kółka Śpiewu, nastąpiło fotografowanie zespołu, a potem wymarsz do Mostów, gdzie odbyła się defilada, po której przemówił druh Hajder i prezes Kółka Śpiewu. W popisach w biegu otrzymał pierwszą nagrodę druh Franciszek Klebba a następnie dwie za skok w dal i rzut kulą, druh Dobiegała. Przy popisach dzieci szkolnych zostały obdarzone wszystkie dzieci bez wyjątku książeczkami, zeszytami, obrazkami, karmelkami, czekoladą i plackami. Komendant Filar z Chylonji zaszczycił Towarzystwo swem przybyciem, przynosząc pozdrowienia od druhów z Chylonji. Nadmienić jeszcze wypadu, że p. pułkownik rez. Beldowski, właściciel tartaku w Chylonji, podarował Towarzystwu 15 mtr. kwadratowych desek na pobudowanie sceny, za co Tow. składa serdeczne „Bóg zapłać!”. O godzinie 8-mej odegrano na nowej scenie sztukę „Majster Kiliński”, a potem bawiono się ochoczo aż do rana. Szczególnie na wyróżnienie zasługują następujący członkowie: druh Konkol Edward z Mostów za gorliwe zbieranie dobrowolnych składek; drh. Wilma i Krzcki z Pierwoszyna za użyczenie furmanek dla gości.

Kółku amatorskiemu, a w szczególności kierownikowi drh. Lenartowskiemu, należy się uznanie za urządzenie tak świetnego przedstawienia amatorskiego, pp. Babińskiemu i Lewińskiemu, dyrygentów i prezesowi kółka śpiewu „Harfa” z Chylonji, oraz członkom za upiększenie śpiewem naszej uroczystości. Równocześnie składam w imieniu Towarzystwa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom dobrowolnych składek, które przeznaczone zostały na dzieci szkolne tutejszej parafji. Wandtke, kpt.

Przodkowo. Kaszubi i Warszawa. W Przodkowie zawiązało się Tow. b. Powst. i Wojaków, które, jako naczelną dewizę, postawiło sobie „stać wspólnie na straży Polski i Bałtyku”. Niezwłocznie po zawiązaniu Tow. zwróciło się do Magistratu m. st. Warszawy o pomoc finansową na zakup sztandaru. Prośbie tej uczyniono zadość. Obecnie Magistrat warszawski otrzymał od Kaszubów pismo z serdecznym podziękowaniem „za pomoc stolicy naszej ukochanej Ojczyzny, Warszawy”. Przekonałiśmy się — piszą wojacy kaszubscy, — że nie jesteśmy sami i że Warszawa pierwsza naszą prośbę wysłuchała, gdy o pomoc wołaliśmy. Zapewniamy, że sztandar nasz będzie silnym słupem granicznym na zachodnim krańcu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, którego my jesteśmy gotowi bronić do ostatniej kropli krwi.

Różne wiadomości.

Czy car Mikołaj II żyje?

Co twierdzi książę Golicyn?

Przed miesiącem pewną sensacją w rosyjskich kołach emigracyjnych wywołała broszura ks. Golicyna-Murawlina, który twierdzi, że b. cesarz ro-

syjski Mikołaj II oraz jego rodzina nie są zamordowani przez bolszewików, lecz żyją dotychczas w ukryciu.

Obecnie ks. Golicyn powraca do tego tematu w rosyjskim tygodniku paryskim „Obszczji Put“, twierdząc ponownie, iż cała rodzina Mikołaja II oraz sam cesarz zostali ocaleni.

Ks. Golicyn oświadcza, iż nie zna szczegółów ucieczki rodziny cesarskiej z Jekaterynburga, jak nie wie również, gdzie się ta rodzina obecnie znajduje, lecz twierdzi z całą stanowczością, że Mikołaj II z rodziną zostali wyzwoleni z domu Ipatiewa w Jekaterynburgu dnia 17 lipca 1918 r.

W tym dniu wartę w domu Ipatiewa mieli pełnić ludzie oddani rodzinie cesarskiej.

Ucieczka została dokonana przy ich pomocy. Władze sowieckie miały się dowiedzieć o ucieczce w tym samym dniu, lecz trzydniowe poszukiwania nie naprowadziły na ślad zbiegłych.

Wtenczas ogłoszono, że Mikołaj II został zamordowany.

Na podstawie swych wywodów przytacza ks. Golicyn pierwsze sprzeczne komunikaty władzy sowieckiej w sprawie zamordowania rodziny Mikołaja II oraz utrzymuje, iż cała procedura rzekomego spalenia wrók w lesie pod Jekaterynburgiem nie wytrzymuje krytyki, wobec tego, że w interesie bolszewików było zachować dowody popełnionej zbrodni. Ślady kul w domu Ipatiewa w Jekaterynburgu, o których opowiada w swej książce Gillarde, zdaniem ks. Golicyna dokonane zostały później.

Ofiary wojny światowej.

Według obliczeń, przeprowadzonych przez „Międzynarodowe biuro pracy“ w Genewie, wojna światowa pozostawiła 6,539,000 inwalidów. Z tego najwięcej inwalidów posiadają Niemcy (1,537,000) i Francja (1,500,000). Trzecie miejsce zajmuje Anglja (900,000), czwarte Włochy (800,000), piąte Rosja (775,000), szóste Polska, która ma 320,000 inwalidów. Czechosłowacja ma ich 236,000, Stany Zjednoczone 157,000, Belgja 50,009, Rumunja 100,000. Austria ma inwalidów stosunkowo bardzo dużo, gdyż 161,000, co stanowi 6,1 na 100 mieszkańców. Duży jest też stosunek procentowy inwalidów francuskich, mianowicie 3,8. W Niemczech na 100 mieszkańców przypada 2,6, w Polsce 1,2, we Włoszech 2,1, w Anglji 1,9 inwalidów. Najmniejsze procentowo straty poniosły Stany Zjednoczone, gdzie jeden inwalida wypada na tysiąc mieszkańców.

Grób Nieznanego Żołnierza w starożytnej Grecji.

Obecna Grecja przygotowuje się do obchodu 100-nej rocznicy zdobycia Missolunghi. Przy tej sposobności w tem mieście ma być poświęcony grób nieznanego żołnierza. Jeden z propagatorów tego planu, grecki oficer Joannides, napisał memoriał, w którym wskazuje na to, że ten sposób uczczenia nieznanego żołnierza nie jest nowym ani też naśladowaniem Francji lub Anglji, w których to krajach istnieje najwięcej takich grobów. — Bowiem już starożytny Tukydidēs w swej historii nadmienia, że Perikles w jednej ze swych mów wygłoszonych ku uczczeniu pamięci poległych na wojnie Helenów rozważa myśl budowy godnego grobowca dla poległych wojowników, których imion świat niezna.

Pomnik Sienkiewicza.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało specjalne pozwolenie na zbieranie w całym kraju składek na pomnik Sienkiewicza, który ma stanąć

w niedługim czasie w Częstochowie, gdzie zawiązał się już odpowiedni komitet.

Szósta część świata.

„Niezbadane ziemie“ — Olbrzymia wyprawa.

Szóstą częścią świata o którą obecnie chodzi, nie jest legendarna zatopiona w oceanie Atlantyda, ale kontynent, który realnie egzystuje, oczekując na swego odkrywcę. Komitet, złożony z niemieckich, amerykańskich i angielskich badaczy, zajmuje się obecnie zorganizowaniem podróży odkrywczej do tej szóstej części świata.

Dwaj niemieccy geologowie, Krueger-Bencheim i Klute, o ile wierzyć można fantastycznie brzmiącym pogłoskom, mają zamiar zorganizować ekspedycję do owej szóstej części świata. Na najnowszych mapach geograficznych, pas od północnego wybrzeża Alaski aż do bieguna oznaczony jest białą plamą, z napisem „Niezbadane ziemie“. Organizatorzy wyprawy przekonani są, że ten niezbadany teren jest tym szóstym kontynentem świata ziemskiego. Twierdzą oni, że na podstawie teoretycznych obliczeń, uzyskali dowody istnienia szóstego kontynentu. Przypomina to fakt odkrycia przy pomocy rachunku planety Uranus, której żaden z astronomów poprzednio nie obserwował.

Klute i Krueger zauważyli, że prąd idący z oceanu Atlantyckiego, dochodzi do wybrzeża północnej Ameryki i na Syberję z opóźnieniem, które można wyjaśnić tylko tem, iż prąd na drodze swojej natyka się na wielki kontynent trapezoidalny.

Amerykański geozofik, profesor Harris, podjął w 1911 roku próbę zbadania terenu pomiędzy północnym wybrzeżem Alaski a biegunem. Próby jednak nie powiodły się.

Obecnie niemieccy geologowie pragną odnaleźć szóstą część świata. Czas trwania wyprawy obliczają na cały rok. Ośmiu wybitnych uczonych ma brać udział w tej podróży. Punktem wyjścia ma być najbardziej na północ wysunięty punkt Grenlandji. Członkowie ekspedycji zamierzają przepędzić dłuższy czas w Grenlandji, aby się przyzwyczaić do klimatu północnego i do sposobu życia tamtejszych mieszkańców. Dopiero po tym treningu wyruszą ku właściwemu celowi podróży.

Wszystkich PP. Abonentów i Szanowne Zarządy Kół Oficerów Rezerwy i Tow. Powstańców i Wojaków prosimy usilnie o rychłe nadesłanie na konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 206471 opłat za zaległą i bieżącą prenumeratę, gdyż w trudnych warunkach chwili obecnej opóźnione nadesłanie należnych nam pieniędzy powoduje dla nas wielkie straty.

Oficerowie Rezerwy, Powstańcy i Wojacy popierajcie i rozpowszechniajcie Wasz organ „STRAŻNICĘ BAŁTYCKĄ”.

Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.

Redaktor odpowiedz. Tad. Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graficz. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

ST. SKOWROŃSKI

GRUDZIĄDZ

Ziemiopłody - Materjały opałowe

BIURO: Ul. Lipowa nr. 45 — Tel. nr. 210

SKŁADNICE:

Grudziądz
ul. Tuszewska Grobla 1

Małe Tarpno
ul. Grudziądzka nr. 4

ZAKUPUJE:

Ziemniaki — Żyto — Owies — Jęczmień — i t. p.

SPRZEDAJE:

Ia węgiel górnośląski - Koks - górnośląski - Brykiety
Szczapy sosnowe, dębowe, olszowe i brzozowe —
Drzewo użytkowe - Deski - Bale - Dyszle brzozowe.

Kredyt — Ceny Koncernowe — Kredyt

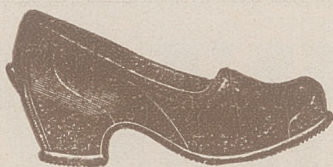
Obsługa nawskroś rzetelna. Dostawa szybka i punktualna —
w partjach wagonowych i w mniejszych ilościach wprost do
domu. Dla pp. Członków Tow. Powst. i Woj. i Urzędników
komunalnych i państwowych specjalne rabaty.

Browar Kuntersztyn

Tow. Akc. w Grudziądzu

==== poleca swoje za wyśmienite uznane ====

piwo jasne eksportowe (gatunek Pilsieński) i
piwo ciemne eksportowe gat. (Monachijski).
Filje: Toruń — Bydgoszcz — Swiecie.



Marka fabryczna.

Żądajcie wszędzie obuwia sportowego, kaloszy i śniegowców pierwszej w Polsce fabryki

PEPEGE

Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. w Grudziądzu.

Piotr Skibiński

Grudziądz, ul. Sienkiewicza 6.

Skład towarów krótkich i różnej wełny krajowej i zagranicznej, oraz skuteczna zamianę



wełny ovczej

na przędzę.

Stolarnia mebli i budowli

Jan Pahlke i Fr. Bieliński

Grudziądz, Lipowa 41.

Wykonuje się wszelkie prace stolarskie jak: pokoje męskie, jadalnie i sypialnie oraz meble pojedyncze. Praca solidna. ::: Ceny dostępne.

ANNA JOOP dawn. Gustaw Joop

Pierwszorządny Zakład Fotograficzny

Grudziądz, ul. Groblowa Nr. 48.

Rok założenia 1890.

